

KURIER POPULARNY

Gazeta Polskiej Partii Socjalistycznej

„...Partia bolszewicka jest naszym rozumem, honorem i sumieniem, ona wychowała pokolenie komsomolskie, które z radością obserwuje pracę młodzieży polskiej, walczącej o dalsze umocnienie swojej silnej i niepodległej ojczyzny”.

Z przemówienia przedstawiciela Komsomolu na uroczystej akademii w Warszawie.

Nieugięta postawa górników francuskich pomimo bestialskich decyzji rządu

PARYŻ, (PAP). — Rząd premiera Queuille, na nadzwyczajnym posiedzeniu uchwalił drakońskie zarządzenia skierowane przeciwko strajkującym:

- 1) Policja została upoważniona do strzelania do strajkujących po wydaniu ostrzeżenia.
- 2) 30 do 40 tys. poborowych rocznika 1923, zwolnionych uprzednio od odbycia służby wojskowej, zostało powołanych pod broń.
- 3) Wszystkie zebrania, nawet prywatne, mogą być zabronione przez władze administracyjne.
- 4) Robotnicy cudzoziemscy, biorący udział w manifestacjach, mają być natychmiast wysiedleni z Francji.
- 5) Prefekci zostali upoważnieni do cenzurowania i zawieszania dzienników.

TE DECYZJE RADY MINISTRÓW

Rekordowe sukcesy polskich górników

W ostatnim czasie we współzawodnictwie pracy w kopalnictwie kamiennym załogi Zjednoczenia przedsiębiorstw wiertniczo-górnicych uzyskały nowe, nienotowane dotychczas rekordy w górnictwie.

W kopalni „Matylda” zespół przekroczył normę, wykonując 479 proc. Uzyskał 6,04 mtr. sześć, załadowania łupku piaszczystego na 1 rob./dniołkę.

Zespół ten zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie przy przekopach mechanicznych.

Żaloga kopalni „Sośnica” osiągnęła przy ładowaniu ręcznym 496 proc. normy.

Tak poważne wyniki osiągnięto dzięki usprawnieniu pracy całego zespołu.

STRÓW UWAŻANE SA PRZEZ ZWIĄZKI ZAWODOWE ZA RÓWNOZNACZNE Z WPROWADZENIEM W ZAGŁĘBIACH WĘGLOWYCH STANU OBLĘŻENIA.

PARYŻ, (PAP). — Omawiając drakońskie zarządzenia, wymierzone przeciwko strajkującym, dziennik „L'Humanite” stwierdza: Rząd chce zniżyć strajk za wszelką cenę, gdyż chodzi mu o podporządkowanie Francji miliardom amerykańskim i ich imperialistycznym celom.

Oświadczamy jednak uroczystie, że klasa robotnicza, popierana przez miliony Francuzów, zdecydowana jest bronić swych praw oraz pokoju i wolności.

MUR JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ NIE DO PRZEBICIA.

PARYŻ, (PAP). — Akcja solidarnej czyny dalsze postępy. Kolejarze Tuluzi przystąpili do strajku uniemożliwiając przewożenie pociągami posiłków policyjnych do Zagłębia Carmaux.

Na znak solidarności kolejarze w Teil, Avignon, Nimes, Arles i Sete ogłosili 24-godzinne strajki.

W okręgu paryskim solidarnościowo

we strajki objęły metalowców w Argenteuil, St. Denis i Ivry.

Pracownicy linii lotniczych „Air France” oświadczyli, że odmówią wykonania jakichkolwiek prac, mogących przeszkodzić strajkowi górników. Związek zawodowy pracowników budowlanych wydał odezwę w sprawie pomocy strajkującym.

Robotnicy portowi w Dunkierce, Calais i Boulogne odmówili wyładowania statków z węgłem.

Pracownicy metra paryskiego przekazali milion franków na rzecz górników oraz postanowili przyjąć na czas strajku 180 dzieci strajkujących górników.

Zbiórka pieniężna w okręgu pa-

ryskim przekroczyła 15 milionów franków.

Górnicy angielscy z okręgu Rhonda domagają się nie wysyłania do Francji węgla w okresie trwania strajku.

(dalszy ciąg na str. 2)

Uchwały Rady Ministrów ZSRR dla uczczenia pamięci tow. A. Żdanowa

MOSKWA, (PAP). — Dla uczczenia pamięci Andrzeja Żdanowa, Rada Ministrów ZSRR postanowiła:

1) Wnieść pomnik ku Jego czci w Moskwie i Leningradzie.

2) Zmienić nazwę miasta Mariupol, gdzie urodził się Żdanow, na miasto „Żdanow”. Dzielnica tagańska w Moskwie otrzyma nazwę Żdanowa, dzielnica nadmorska w Leningradzie — dzielnicy Żdanowa, oraz imieniem Jego będzie nazwana jedna z ulic

moskiewskich.

3) Nazwę „Andrzeja Żdanowa” otrzymają: stocznia Ministerstwa Przemysłu Budowy Okrętów, pierwsza drukarnia w Moskwie, fabryka „Krasnoje Sormowo”, Władimirskaja Fabryka Traitorów, Leningradzki Uniwersytet Państwowy, Szkoła Wojskowo-Morska w Leningradzie, oraz leningradzki Pałac Pionierów.

4) 45-tej dywizji strzeleckiej nadać nazwę im. Żdanowa.

5) Wydać w latach 1949—1951 dzieła i biografie Andrzeja Żdanowa, których przygotowaniem zajmie się Instytut Marksa — Engelsa — Lenina.

6) Utworzyć dla wybitnie zdolnych studentów 10 stypendiów im. Andrzeja Żdanowa. Ze stypendiów tych będą mogli korzystać najlepsi studenci Uniwersytetów moskiewskiego i leningradzkiego oraz Konserwatorium stołecznego ZSRR.

Młodzież polska tak jak młodzież radziecka STANIE SIĘ DUMĄ SWOJEGO NARODU

Uroczysta akademія w Warszawie w związku z 30-leciem walki i pracy Komsomolu

WARSZAWA, (SAP). Dnia 23 bm. odbyła się w sali „Roma” w Warszawie uroczysta akademія z okazji 30-lecia Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (Komsomol) zorganizowana przez Związek Młodzieży Polskiej.

stawiciel Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży

UCZESTNIK WALK O WYZWOLENIE POLSKI KPT. GONCZAROW.

„Jestem szczęśliwy — powiedział on — że mogłem was pozdrwić w stolicy Polski — Warszawie w imieniu rewolucyjnej młodzieży Lenina-Stalina.

Z dumą spoglądamy na przebytą drogę naszej młodzieży komsomolskiej, która czerpie swą siłę z nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina”.

Następnie wygłosił przemówienie

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP TOW. ZARZYCKI,

który zanalizował osiągnięcia Kom-

somolu w ciągu 30 lat jego istnienia.

Po przemówieniu tow. Zarzyckiego, zebrani uchwalili

REZOLUCJĘ, w której m. in. czytamy:

Młodzież Zetempowska przesyła swoim rówieśnikom radzieckim najgorętsze braterskie pozdrowienia.

Przewidująca i konsekwentna polityka Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) z jej genialnym wodzem, najlepszym przyjacielem młodzieży generalissimusem Stalinem na czele, pozwoliła Wam, kroczącym przy boku tej Partii nauczyć się i przejąć od niej te zalety i te cechy, które uczyniły ją niezwyciężoną i postawiły ją na czele dalekiej toczącej się walki — o postęp i sprawiedliwość w świecie.

Będziemy czerpać z trzydziestoletniej tradycji dorobku komsomolskiej organizacji, aby równie wysoko wzniesić sztandar postępowej młodzieży polskiej, aby młodzież nasza, tak jak młodzież radziecka, stała się dumą swojego narodu.

WALKI W NEGEW

pomimo zawieszenia broni w Palestynie

LONDYN, (PAP). Agencja Reutersa podaje oświadczenie rzecznika ONZ złożone w Haifie na temat sytuacji na pustyni Negev po wprowadzeniu tam rozkazu zaprzestania ognia.

Według pierwszych sprawozdań obserwatorów, miano podporządkować się rozkazowi w sposób „niezadowolający”.

Obie strony doniosły o silnym ogniu artyleryjskim przeciwnika na dwóch odcinkach frontu natchymiasz po wyznaczonym terminie zaprzestania walki.

Odroczenie dyskusji nad sprawą palestyńską w komisji politycznej ONZ

PARYŻ, (PAP). — Dyskusja nad sprawą palestyńską w komisji politycznej ONZ została odroczone o tydzień na wniosek delegacji Iranu. Wniosek ten przyjęto 19 głosami przeciwko 16 i przy 14 wstrzymujących się.

W słowach tych podkreślone zostały więc zasady polityki Partii w stosunku do młodzieży, pełne głębokiej wiary w siły rewolucyjne młodzieży.

Ten bojowy iście rewolucyjny duch pracy i walki miała ona, jak uważał Lenin, czerpać ze ścisłej łączności między swoim teoretycznym wykształceniem a wspólną walką i pracą z robotnikami i chłopami”.

Związek Młodzieży Leninowskiej — mówił generalissimus Stalin — to organizacja masowa młodzieży robotniczej i chłopskiej, to organizacja niepartyjna, ale łącząca się z Partią. Partia udziela pomocy tej organizacji w wychowaniu nowego pokolenia w duchu socjalizmu”.

Na zakończenie, tow. min. Świątkowski wznosił okrzyki na cześć sojuszu młodzieży polskiej i młodzieży Zw. Radzieckiego, na cześć Komsomolu, oraz nauczyciela demokratycznego — postępowej młodzieży świata tow. Stalina.

Sala przyjmuje przemówienie z wielkim entuzjazmem. Wszyscy zebrani, stojąc, skandują: „Stalin, Stalin, Stalin!”.

Z kolei witalny burzliwymi oklaskami przemówił do zebranych przed

Z WIELKIM PRZEMÓWIENIEM WYSTĄPIŁ TOW. MIN. ŚWIĄTKOWSKI, KTÓRY POWIEDZIAŁ M. IN.:

Rocznicę 30 lat pracy i walki Komsomolu obchodzą uroczystie nie tylko młodzież radziecka, ale również postępową młodzież całego świata, zwłaszcza młodzież krajów Demokracji Ludowej, a spośród nich młodzież polska.

Dzieje Komsomolu związane są ściśle z dziejami Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), z dziejami Zw. Radzieckiego.

„My jesteśmy Partią przyszłości, a przyszłość należy do młodzieży” — pisał Lenin.

W słowach tych podkreślone zostały więc zasady polityki Partii w stosunku do młodzieży, pełne głębokiej wiary w siły rewolucyjne młodzieży.

Ten bojowy iście rewolucyjny duch pracy i walki miała ona, jak uważał Lenin, czerpać ze ścisłej łączności między swoim teoretycznym wykształceniem a wspólną walką i pracą z robotnikami i chłopami”.

Związek Młodzieży Leninowskiej — mówił generalissimus Stalin — to organizacja masowa młodzieży robotniczej i chłopskiej, to organizacja niepartyjna, ale łącząca się z Partią. Partia udziela pomocy tej organizacji w wychowaniu nowego pokolenia w duchu socjalizmu”.

Na zakończenie, tow. min. Świątkowski wznosił okrzyki na cześć sojuszu młodzieży polskiej i młodzieży Zw. Radzieckiego, na cześć Komsomolu, oraz nauczyciela demokratycznego — postępowej młodzieży świata tow. Stalina.

Sala przyjmuje przemówienie z wielkim entuzjazmem. Wszyscy zebrani, stojąc, skandują: „Stalin, Stalin, Stalin!”.

Z kolei witalny burzliwymi oklaskami przemówił do zebranych przed

Krwawe walki w południowej Korei Pierwsze porażki marionetkowego rządu

MOSKWA, (PAP). — Powołując się na otrzymane z południowej Korei wiadomości, radio Piangyang donosi, że na wyspie Czedzu i w mieście Kwanju trwają gwałtowne walki pomiędzy powstańcami a wojskami

marionetkowego rządu południowo-koreańskiego.

W Kwanju rozpowszechniano ulotki, domagające się natychmiastowej ewakuacji kraju przez amerykańskie wojska okupacyjne.

SEUL, (SAP). — Rządowe źródła koreańskie potwierdzają wiadomość, że miasto Pensong, leżące o 50 km. na południowy wschód od Sunszon znajduje się w rękach patriotów.

W okolicach miasta toczą się ostre walki.

Rządowa armia koreańska wspomaganą jest przez samoloty amerykańskie.

Odznaczenie oficerów radzieckich

przez rząd Korei północnej

MOSKWA, (PAP). — Agencja Tass donosi z Piangyang, że przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Narodowego Korei — Kim - Du - Bon wręczył order „Za wyzwolenie Korei” oficerom radzieckim, którzy brali udział w wojnie wyzwoleniczej kraju przeciwko imperializmowi japońskiemu.

Depesza kondolencyjna

Z powodu zgonu Prymasa Polski

WARSZAWA, (PAP). Z powodu zgonu Prymasa Polski Ks.

Kardynała Augusta Hlonda, Premier Józef Cyrankiewicz wystosował następującą depeszę:

Jego Eminencja, Ks. Kardynał Adam, Stefan Sapiecha — Kraków.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Prymasa Polski Ks. dr. Kardynała Augusta Hlonda, arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i warszawskiego.

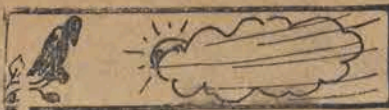
(—) Józef Cyrankiewicz, Prezes Rady Ministrów.



(Karykatura satyrycznego piśma sowieckiego „Ogonioka” do sytuacji w Niemczech Zachodnich).

Bankructwo angielskiej dyktatury

Wyniki konferencji premierów dominiów brytyjskich



Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne z możliwością opadów.
Maksymalna temperatura od plus 7 stopni do plus 13.
Umiarkowane, miejscami dość silne i porywiste wiatry z kierunków północno - zachodnich.

LONDYN (PAP). 22 października zakończyły się w Londynie obrady Konferencji premierów Dominiów brytyjskich.

Wynikiem tej konferencji są dwa zasadnicze fakty, które będą miały decydujący wpływ na przyszłą rolę Wielkiej Brytanii w jej stosunkach międzynarodowych

1) Brytyjska Wspólnota Narodów przestaje być tworem politycznym ściśle związanym z sobą konstytucyjnie państw, przerażając się w luźną organizację poszczególnych narodów, związanych ze sobą jedynie wspólnymi interesami.

2) Rząd Brytyjski nie będzie mógł w przyszłości podejmować jednostronnych decyzji, które by, jak dotychczas, obowiązywały rządy Dominiów. Odtąd, podejmując jakąkolwiek decyzję w dziedzinie polityki międzynarodowej, Rząd Brytyjski będzie musiał naradzać się z Rządami Dominiów, jeżeli decyzje te mają mieć moc obowiązującą.

W wyniku obrad konferencji uchwalono utworzenie specjalnego sekretariatu dla spraw tych konsultacji.

Cała prasa londyńska omawia wyniki konferencji premierów dominiów, zaznaczając, że określenie „Brytyjska Wspólnota Narodów”, stało się wyrażeniem przestarzałym i nieaktualnym.

Dzienniki podkreślają, że wszystkie oficjalne komunikaty, wydawane po każdym posiedzeniu premierów Dominiów, nigdy nie używały terminu „Brytyjska Wspólnota Narodów”.

Tę samą zmianę można było zauważyć w przemówieniu królewskim.

Zwycięski marsz chińskiej armii ludowej

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Nankinu, że wojska Kuomintangu ewakuowały miasto Paotow, położone w Mongolii wewnętrznej.

Oddziały chińskiej Armii Ludowej znajdują się na przedmieściach Czing-Si oraz zagrażają jednemu portowi Czing-Kai-Szeka w Mandżurii — Hulutao.

Sytuacja w Taiyuan, stolicy prowincji Szan Si, oblezionej przez wojska wyzwolenicze, jest krytyczna.

Bilans prac komisji polsko-czechosłowackiego górnictwa

PRAGA (PAP). Członek polsko-czechosłowackiej komisji dla współpracy górniczej — Stepan, przedstawił wynik działalności komisji od chwili jej utworzenia w początkach tego roku.

Komisja przeprowadziła 40 posiedzeń, na których przestudiowano i wymieniono spostrzeżenia dotyczące unowocześnienia i mechanizacji kopalń.

Niemniej ściśle współpraca istnieje pomiędzy górniczymi instytucjami badawczymi obu państw.

Program prac komisji zawiera m. in. przygotowanie odpowiednich wniosków w sprawie normalizowania sprzętu górniczego, przede wszystkim zaś maszyn i narzędzi używanych zarówno w szybach jak i na powierzchni.



Przestroga

„Dolary amerykańskie” dzień po dniu doprowadzają kraje, objęte planem Marshalla, do nędzy, głodu i bezrobocia, co wywołuje — wśród wasalów Ameryki — coraz bardziej rosnące zaniepokojenie, spowodowane stanowiącym i ostrym stanowiskiem mas pracujących.

„Nie wszystko złoto, co się świeci”

Tak mówi przysłowie. A czas wciąż leci i leci, Panowie...

W. BOR.

Król, mówiąc o dawnych Dominiach, określił je jako „Nową Wspólnotę Braterską o równych uprawnieniach dla wszystkich”.

W związku z tym zasadniczym przeobrażeniem, konserwatywny dziennik „Daily Telegraph” uważa, że obecny tytuł królewski będzie zmieniony.

Inne dzienniki zastanawiają się, czy wyniki konferencji premierów Dominiów zdołają zadowolić w pełni aspiracje narodowe poszczególnych krajów wchodzących w skład dotychczasowej „Wspólnoty Narodów”.

Ruch separatystyczny w niektórych Dominiach nie jest zagadnieniem nowym. Występował on już oddawna w różnych formach i z różnym nasileniem, zależnie od składu narodowego poszczególnych Dominiów.

Kraje takie, jak Irlandia, Południowa Afryka i Indie zrywały się niejednokrotnie do walki przeciwko brytyjskiemu panowaniu.

Dążenia separatystyczne ujawniły się szczególnie silnie w ostatniej wojnie. Irlandia odmówiła wzięcia udziału w wojnie po stronie Wielkiej Brytanii. W Indiach całe pułki odmawiały posłuszeństwa dowództwu brytyjskiemu. Niektóre jednostki kanadyjskie, stacjonowane w czasie ubiegłej wojny w Europie, buntowały się niejednokrotnie przeciwko rozkazom brytyjskim, które zamierzały wysłać je na najbardziej niebezpieczne odcinki frontu.

Biorąc to wszystko pod uwagę, nie należy się dziwić, że poszczególne Dominia zażądały kategorycznie od Wielkiej Brytanii zrewidowania jej polityki w dziedzinie współpracy z „Wspólnotą Narodów”.

Nie ulega wątpliwości, że Dominia mogą sobie doskonale dać radę bez

Wielkiej Brytanii.

Natomiast położenie Wielkiej Brytanii jest dziś tego rodzaju, że bez pomocy Dominiów nie mogłaby ona uniknąć katastrofalnej wprost ruiny gospodarczej.

Należy więc oczekiwać, że Wielka Brytania pójdzie na wszelkie ustępstwa wobec Dominiów, byleby u-

trzymała z nimi korzystną dla siebie współpracę.

W jaki sposób ułożą się nowe stosunki pomiędzy Wielką Brytanią a poszczególnymi Dominiami będzie zależało w dużym stopniu od decyzji poszczególnych Rządów w Dominiach po powrocie ich premierów z Londynu.

DWA ZASADNICZE ZAGADNIENIA w podkomisji rozbrojeniowej ONZ

PARYŻ (PAP). Przedmiotem obrad na sobotnim posiedzeniu podkomisji rozbrojeniowej ONZ były dwa zagadnienia:

1) Czy uchwała o redukcji zbrojeń ma wyprzedzić informacje o zbrojeniach pięciu wielkich mocarstw, czy też rzeczy mają się odbyć odwrotnie.

2) Czy studia i prace nad rozbrojeniem mają być prowadzone jednocześnie z pracami dotyczącymi zakazu broni atomowej i kontroli energii atomowej, czy też po zakończeniu tych ostatnich prac.

Delegat radziecki Jakub Malik stwierdził, że informacje o zbrojeniach mogą być udzielone dopiero po powzięciu przez Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych decyzji o redukcji zbrojeń.

Mówiąc o propozycji brytyjskiej reprezentującej przeciwny punkt widzenia, wiceminister Malik określił ją jako próbę zamaskowania przez pewne kraje wyścigu

zbrojeń.

Delegat Belgii Rolin zapowiedział zgłoszenie oddzielnego projektu rezolucji, precyzującej, że:

1) Odrzucenie propozycji radzieckiej o rozbrojeniu dotyczyłoby tylko ewentualności jej natychmiastowego zastosowania, ale nie jej celów na dalszą metę.

2) Redukcja zbrojeń powinna być dokonywana etapami, a pierwszy etap powinien polegać na zbraniu i sprawdzeniu informacji o zbrojeniach, zgodnie z propozycją francuską.

Delegat radziecki Malik raz jeszcze podkreślił, jako rzecz całkowicie naturalną, że wielkie mocar-

stwa nie mogą dostarczyć informacji o zbrojeniach przed uchwałą o redukcji zbrojeń.

Ponadto Malik stwierdził, że nie można dokonać redukcji zbrojeń nie zakazując broni atomowej, ponieważ rozdzielanie tych dwóch spraw jest najzupełniej sztuczne.

Wreszcie przeciwny punkt widzenia zajął w swoim wystąpieniu delegat amerykański Osborn, twierdząc, że siły zbrojne Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej są znacznie większe niż siły Stanów Zjednoczonych i krajów Europy zachodniej.

Następne obrady komisji zostały odroczone do poniedziałku.

Nieugięta postawa górników francuskich (Dokończenie ze str. 1)

Inżynierowie kopalń francuskich ogłosili komunikat, wyrażający całkowitą solidarność z górnikami.

ODEZWA ZWIĄZKU GÓRNIKÓW FRANCUSKICH

Związek zawodowy górników francuskich ogłosił odezwę, w której podkreśla wyłączną odpowiedzialność rządu za przedłużanie się konfliktu i stwierdza:

„Przez swe drakońskie zarządzenia Rada Ministrów otwiera drogę dla nowych zbrodni, upoważniając policję do strzelania do strajkujących.

Rząd zdeptał wolności demokratyczne, uroczyście zagwarantowane przez konstytucję.

Odmawiając zaspokojenia słusznych żądań strajkujących, rząd przyczynia się do zaostrzenia sytuacji i przedłużania się konfliktu.

Jedynym rezultatem drakońskich decyzji rządu będzie wzmocnienie jedności górników i ich woli do walki.

Przekonani głęboko o słuszności swej sprawy, górnicy będą nadal prowadzić swą akcję, przy wzrastającym poparciu ze strony całej klasy robotniczej i wszystkich zdrowych sił narodu”.

Prezydent państwa Izrael wydaje przyjęcie na cześć posła ZSRR

TEL AVIV (PAP). Prezydent państwa Izrael, Weizmann wydał przyjęcie na cześć posła Związku Radzieckiego oraz konsula generalnego RP. w Tel Aviwie.

Wśród obecnych na przyjęciu znajdowali się ministrowie, prezes agencji żydowskiej i inne osobistości.

Gen. Clay z „czystym sumieniem” ułaskawił zbrodniarkę Ilzę Koch

FRANKFURT (PAP). — Wychoźdząca w Niemczech prasa amerykańska zamieściła oświadczenie gen. Clay'a, złożone na konferencji prasowej w czasie jego niedawnego pobytu w Waszyngtonie, w którym wyjaśnia on, dlaczego ułaskawił żonę b. komendanta obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie — Ilzę Koch, skazaną w swoim czasie na dożywotnie więzienie za okrutne znęcanie się nad więźniami.

Gen. Clay oświadczył dosłownie: „być może decyzja moja jest niewłaściwa, ale odpowiada ona niemu sumieniu, oraz zadaniom sprawiedliwości „amerykańskiej”.

Na czym polega ta „sprawiedliwość” wyszło na jaw z chwilą gdy Gen. Clay oświadczył, że większość zbrodni, przypisywanych Ilzie Koch przypada na okres, w którym Stany Zjednoczone nie były jeszcze w stanie wojny z Niemcami.

„Pociągamy do odpowiedzialności zbrodniarzy wojennych — powiedział gen. Clay — jedynie wówczas, kiedy dopuścili się oni przestępstw w tym czasie, gdy prowadziliśmy wojnę z Niemcami”.

Nacjonalizm wyrasta z oportunistów

REZOLUCJA Rady Naczelnej, oceniając główne źródła błędów PPS, wskazała między innymi na „nieprzewidywany nacjonalizm, związany z bezkrytycznym kultem całej tradycji dawnej PPS”. Nacjonalizm ten wyrażał się w przeszłości głoszeniem i realizowaniem burżuazyjnej koncepcji walki o niepodległość u boku państw imperialistycznych, w odrywaniu sprawy niepodległości narodowej od rewolucji proletariackiej, w przeciwstawianiu się hasłom Rewolucji Październikowej, podnoszonym przez narody Związku Radzieckiego. A jak stwierdza Stalin — „kwestia praw narodów nie jest kwestią odosobnioną i samowystarczającą, lecz częścią ogólnego zagadnienia rewolucji proletariackiej, podporządkowaną całości i wymagającą rozpatrzenia z punktu widzenia całości”.

W okresie powojennym prawicowcy propagowali nacjonalizm przez bezkrytyczne pielęgnowanie przeszłości PPS, przez oportunistyczne traktowanie charakteru przemian ustrojowych dokonanych w Polsce. Należy bowiem pamiętać, że — jak stwierdził Lenin — „socjalnacjonalizm wyrósł z oportunistów i właśnie z tego ostatniego czerpie swe siły”.

OPORTUNIZM nacjonalistów przejawiał się w pierwszej mierze w stosunku do zasady „pol-

skiej drogi do socjalizmu”. Nacjonalista hasło to wypelniał treścią, która zmierzała do całkowitego oderwania przemian ustrojowych w Polsce od przemian tego rodzaju przeprowadzonych w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Postępował on w ten sposób, jakby mogły istnieć w świecie różne zupełnie ustroje socjalistyczne, jakby socjalizm można było budować na różnych podstawach teoretycznych, a nie na marksizmie-leninizmie.

Walka z nacjonalizmem zmierzła w tych warunkach do wykazania, że — jak to określił tow. Bierut, — „polska droga do socjalizmu mimo pewnych cech swych nie jest czymś różnym jakościowo, lecz odmianą ogólnej drogi rozwoju do socjalizmu, odmianą, która zaistniała właśnie dzięki uprzedniemu zwycięstwu socjalizmu w ZSRR”.

Nacjonalista nie doceniając roli Związku Radzieckiego w walce międzynarodowych sił rewolucyjnych z imperializmem — dąży do pomniejszania wkładu Czerwonej Armii w czasie drugiej wojny światowej w wyzwolenie narodowe i klasowe, szerzy nieufność do polityki Związku Radzieckiego, nie docenia w ruchu robotniczym roli WKP (b) — partii, która ma najbogatsze doświadczenia w walce, która jest siłą przewodzącej frontowi demokracji w świecie.

DŁATEGO socjal-nacjonalista wykorzystuje „stare” metody działania, ale jednocześnie chętnym okiem patrzy na rozbijającą robotę Tita i jego kliki, uporczywie chwytając się teoretycznych „komunizmów narodowych”, słowem podtrzymuje wszystko to, co dąży do osłabienia siły obozu demokratycznego. Postępuje tak dlatego, ponieważ stoi na stanowisku niepodległości burżuazyjnej i w konsekwencji państwo swe chciałoby podporządkować imperialistom. Dziś bowiem, w okresie brutalnego terroru stosowanego przez obóz imperialistów odrywanie zagadnienia niepodległości od walk rewolucyjnej klasy robotniczej jest równoznaczne z zaprzepaszczeniem suwerenności państwowej.

Nacjonalizm jest groźnym zjawiskiem w obozie robotniczym i dlatego podjęto z nim zdecydowaną walkę sierpniowe plenum KC PPR i wrześniowa Rada Naczelna PPS. Treść uchwał tych ośrodków kierowniczych obu partii jasno stawia sprawę realizacji hasła: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. I dlatego z całkowitą bezwzględnością potraktowano nacjonalizm Tita i jego kliki i wskazano, że te rozbijające zamierzenia znalazły opór w najmniejszych nawet ośrodkach organizacyjnych rewolucyjnego ruchu robotniczego całego świata.

WSKAZANO ponadto, że więź międzynarodowa obozu demokratycznego jest podstawowym warunkiem walki o socjalizm, tak samo jak nią była w okresie przeprowadzania reform ustrojowych i budowy demokracji ludowej. Ta więź wyraża się w wykorzystywaniu historycznych doświadczeń WKP (b) w docenianiu jej kierowniczej roli, wyraża się również w pomocy udzielanej pod różnymi postaciami przez Związek Radziecki krajom demokracji ludowej, we wzajemnym wspieraniu się wszystkich ośrodków ruchu robotniczego. W tych warunkach więź międzynarodowa jest więc najlepszym gwarantem niepodległego bytu narodów budujących socjalizm i walczących o jego realizację.

W praktycznym stosowaniu zasady międzynarodowości musi jednak obowiązywać konsekwencja. Internacjonalizm musi być budowany na podstawach ideologicznych marksizmu - leninizmu, musi wyzbyć się wszelkich oportunistycznych hamulców. O zagadnieniu tym Lenin pisał: „Polityczne postępowanie takich międzynarodowców, którzy nie są konsekwentnymi i stanowczymi przeciwnikami oportunistów zawsze będzie pomocą lub poparciem prądu nacjonalistów”.

A. P.

CIEŃ GAMPEGO STRASZY

Dlaczego fundusze inwestycyjne nie są wykorzystane?

Budynki Oddziału „A” Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr 6, dawniej „Gampe i Albrecht” stanowią jaskrawy przykład rabunkowej gospodarki kapitalistów. Panują w nich tak poważne zaniedbania na odcinku higieny i bezpieczeństwa pracy, że wprost wierzyć się nie chce, iż tak stosunkowo mała ilość zachodzi tu wypadków przy pracy.

TKALNIA

Uderza tu na pierwszy rzut oka słabe światło. Ciasno słończone warsztaty, niskie, brudne od kurzu i tłuszczu sufity zastaniają i tak skąpe źródła światła dziennego, które z trudem przebijają się przez ciemne od kurzu szybki okien. Oświetlenie elektryczne jest również niewystarczające, a przy tym rozmieszczone niewłaściwie i w zbyt dużej od siebie odległości. Ale najstraszniejsza jest ciasnota, spowodowana rozstawieniem krosien.

Przechodźmy gankiem tak wąskim, że ocieramy się ramionami o siatki zabezpieczające napędy boczne. To, że napędy boczne są założone od strony zewnętrznej, od strony ganków, sprzeciwia się przepisom ustawy o bezpieczeństwie pracy. Zapobiec temu jednak nie można, wskutek, jak już wspomnieliśmy, braku miejsca na sali, a poza tym wskutek tego, że górne pednie warsztatów, specjalnie przez byłych fabrykantów skonstruowane dla oszczędności każdego metra kwadratowego, są za krótkie na to, aby je przenieść na strony wewnętrzne.

Na trzecim piętrze czujemy się jak w stojącym pod parą parowozie. Duszą, ciasno i poza tym wstrząs tak silny, że po dwugodzinnej wędrówce między krosnami z trudem odrywamy stopy od podłogi. Jedną ze starszych tkaczek pokazuje nam bez słowa swoje nogi, napuchłe i zaczerwienione, owinięte mokrymi szmatami. Tak czują się mniej więcej wszyscy w tkalni górnej po kilku godzinach pracy, wadliwie bowiem zbudowane mury, oraz sam pomysł umieszczenia tkalni na górnych piętrach sprawia, iż cały budynek po prostu trzęsie się w posadach. Gdyby nie zmianowe rozstawienie krosien, już dawno rozleciał by się od wstrząsu.

Brak jest urządzeń klimatycznych, brak wentylacji. Przegrzane, suche powietrze aż drapie w gardle. Tu, w tkalni mniej to dokuczają, zato prawdziwą udręką staje się to

W PRZEDZALNI

Wszystko tu jest białe i pokryte śnieżnym pyłem: maszyny, obrabiania i twarze pracodawców, podłoga, okna i rury instalacyjne. Ale bajka to nie jest. Po prostu w hall nie ma tak samo jak w tkalni urządzeń wentylacyjnych. Przy tym wszystkim panuje tu ciasnota, spotęgowana dużą ilością skrzących z bawełną porostawianych w wąskich i tak przejściach. Okazuje się, że w tkalni, przedzalni i wykończalni nie ma magazynu. Skrawki podłogi niezaję-

te pod maszyny wykorzystuje się na magazyn. Stosy skrzą, potrąconych przez robotników, wózki z przędzą kłęby bawełny, aż czarnej od brudu, wszystko to sprawia przygnębiające wrażenie.

Przy tym wszystkim brak wydzielonego miejsca na magazyn powoduje marnotrawstwo surowca, którego poważny procent niszczy się, rozdeptywany i rozwłócony po podłogach sali. Nie należy też zapominać o po-

dłogach, pełnych dziur, przez które kapie oliwa na krosna niższych pięter. To również nie przyczynia się do podniesienia jakości produkcji.

Wychodząc z sali wpadamy wprost na żelazny wózek. Na szczęście wózek jest pełen przędzy, tak, że obywa się bez skaleczeń. Okazuje się, że w fabryce tej nawet wąskie korytarzyki przed salami wykorzystywane są na sortownie, pakowalnie, rozdzielnie wątki. Można sobie wy-

obrazić ile materiału tu się niszczy. Wracając przez wykończalnię, spotykamy się o stos leżących wałków osnów. I dla nich nie ma odpowiedniego pomieszczenia. Tak samo jak nie ma pomieszczenia dla ubikacji na piętrach. Robotnicy muszą odbywać drogę do oddalonego o 300 metrów od sal produkcyjnych budynku.

OBY JAK NAJPRZEDZIEJ

PZPB nr 6 przyznano z funduszu inwestycyjnego Dyrekcji Bawełnianej sumę 100 milionów 900 tysięcy złotych na rozbudowę pomieszczeń i zmodernizowanie zakładu. I można byłoby już od kilku tygodni przystąpić do robót, gdyby nie biurokratyczne podejście do tej sprawy Wydziału Budowy Zakładów Włókienniczych, które pomimo ciągłych konferencji, jakie odbywają się między tą instytucją a dyrekcją zakładu, nie może ustalić definitywnie terminu rozpoczęcia robót. A tymczasem pamiętać należy, że w tego rodzaju sytuacji szkoda każdej minuty, bo każda minuta pracy w tych warunkach to zwiększenie ilości zrywów w przedzalni, to plamy od kapiejącej oliwy na materiały w tkalni, to wzrost zachorowań na pylicę załogi robotniczej. Pieniądże są, do brych chęci też nie brak, decyzją Dyrekcji Bawełnianej jest, na cóż więc jeszcze czekamy?

Pich.

Naprawa dawnych błędów

podjęto przez związek pracowników przemysłu spożywczego

W Łodzi odbyło się plenarne posiedzenie członków Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego, który uwypuklił poważne przeobrażenia Związku na tle zaostrej się walki klasowej w kraju. Kierownictwo Zarządu Głównego poddało samokrytyce dotychczasową swą działalność, której objawem była mała aktywność oraz odrywanie się kierownictwa od mas członkowskich.

Plenum postanowiło rozpocząć kampanię wyborów mężów zaufania i nowych rad zakładowych,

reorganizować oddziały Związku, przeprowadzić rewizję dotychczasowych umów zbiorowych, które należy przystosować do wymogów współzawodnictwa pracy. Specjalna uchwała postanawia powołać komitety współzawodnictwa we wszystkich zakładach pracy.

W zakresie opieki nad pracownikami postanowiono wzmocnić kontrolę respektowania umów zbiorowych, rozszerzyć opiekę nad matką i dzieckiem, m. in. przez rozbudowę żłobków oraz wystąpić do pracodawców o budowę domów mieszkalnych dla robotników.

Jeszcze nie wszyscy towarzysze

wykazują zrozumienie dla roli krytyki i samokrytyki

Dzielnica „Górna” PPS kupia w swych szeregach partyjnych przeważnie element robotniczy. Są to robotnicy z pobliskich zakładów przemysłowych. Zebranie aktywu partyjnego, zwołane onegdaj w celu dokonania krytyki i samokrytyki działalności zarządu kół partyjnych i ich kierowników, odbywało się na ogół w atmosferze poważnego stosunku do przemian, jakie dokonywały się w łonie Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wypowiedzi towarzyszy, zabierających głos w dyskusji, były dość różnorodne. Jedne świadczyły o właściwym pojmowaniu problemu, inne wykazywały jednak poważną nieznaną zagadnień.

Tow. Klepacki w długim przemówieniu dokonał przeglądu pracy komitetu dzielnicowego i błędów popełnianych w ciągu jego kadencji.

Towarzysze z kół fabrycznych w sposób bezpośredni dokonali szczerzej analizy swej pracy. Przemówienie tow. Trzcińskiego, przewodniczącego koła fabrycznego PZPB Nr. 3, wygłoszone prostym, robotniczym językiem, było jedną z przykładowych krytyk. „Mówię tak, jak wspominał o tym tow. Stawiński: nie bać się! A ja właśnie należę do tych, którzy się nie boją... Z całą bezwzględnością odkrył mowca błędy popełniane przez towarzyszy z koła i wskazał na konsekwencje tych błędów. „Kiedy ja zostałem przewodniczącym — pierwszy wyciągnąłem rękę do towarzyszy z bratniej partii i przekonałem się, że wspólna praca wiele pomogła naszemu ko-

łu, co jednak nie podobało się nie którym towarzyszom.

Wielkie wrażenie na zebranych wywarło krótkie przemówienie tow. Kadlera. Była to wzorowa samokrytyka człowieka, który zaledwie kilka lat jest członkiem Partii: „Szczęśliwy jestem towarzysz, że mogę się przyczynić publicznie do uczuć, jakie mnie nurtowały przez cały czas. Ja nie jestem proletariuszem z pochodzenia. Przez cały czas przynależność do Partii gnębił mnie kompleks niższości wynikających z mojego pochodzenia klasowego.

Fakt, że tow. Kadler nie reprezentuje w żadnym wypadku interesów klasy, z której pochodzi, fakt, że zerwał z nią bezpowrotnie i całym sercem oddany jest ruchowi robotniczemu, pozwala wierzyć w to, że partia będzie miała w nim gorliwego obrońcę swych interesów.

Dobre przemówienie wygłosił tow. Borowski, który wskazał m. in. na społeczny stosunek lekarzy do swego własnego zawodu i na karygodne błędy, jakie popełniają w stosunku do ludzi pracy powierzającym im swe zdrowie.

Wśród wystąpień towarzyszy znalazły się także, które wykazywały niezrozumienie istoty samokrytyki. Wystąpienia te ogranicza-

ły się do ataków personalnych, do oskarżania innych towarzyszy.

Zupełną ignorancję problemu krytyki i samokrytyki wykazał tow. Zawisza z Filmu Polskiego: „Nie jesteśmy od tego, żeby osądzać czy ktoś błądził czy nie, bo od tego są władze partyjne” — powiedział mowca.

Ogólnie ocena zebrania dokonana przez sekr. WK PPS tow. Stawińskiego wskazuje jednak na to, że większość towarzyszy rozumiała istotę i potrzebę krytyki i samokrytyki i właściwie ocenia drogę, po której Polska Partia Socjalistyczna kroczy do socjalizmu. (zt)

Pożyteczna impreza Ludowego Instytutu Muzycznego

Ludowy Instytut Muzyczny w Łodzi organizuje nowy cykl publicznych lekcji słuchania muzyki.

Lekcje będą się odbywały jeden raz w miesiącu w lokalu własnym przy ul. Jaracza 19, zawsze w ostatnią niedzielę miesiąca. Cykl obejmuje 9 lekcji i trwać będzie od października 1948 r. do czerwca 1949 r. Wstęp wolny dla wszystkich. Kartę stałego wstępu na wszystkie audycje bezpłatnie wydaje sekretariat Ludowego Instytutu Muzycznego do soboty dnia 30 października.

Pierwsza lekcja odbędzie się w niedzielę 31.10.48 r.

Interesujące konkursy

W związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Bydgoszcz występuje z interesującymi konkursami, które powinny znaleźć naśladowców w innych miastach Rzeczypospolitej. I tak, we wszystkich kołach szkolnych odbędzie się konkurs na najlepsze wypracowanie na temat: „Jaka z przeczytanych książek radzieckich podoba mi się najbardziej”; DOW II organizuje przy współudziale ZMP konkurs na najlepsze wypracowanie p.t. „Co wiem o bitwie pod Lenino” (najlepsze prace będą nagrodzone przez Ministerstwo Obrony Narodowej).

W dn. 24 października odbędzie się konkurs recytatorski członków związków zawodowych, na którym każdy z recytatorów wygłosi jeden wiersz autorów radzieckich i jeden polski.

W porozumieniu z Wojewódzką

Radą Kultury i Sztuki i ze szkołami muzycznymi, zorganizowany będzie dla młodzieży konkurs na najlepsze wykonanie utworów muzycznych kompozytorów radzieckich.

Burze na Bałtyku

Bałtyk jest znowu bardzo burliwy. Statki nadchodzą nieregularnie, a niektóre z nich nadeszły depesze, zawiadamiające, że z powodu sztormu nie mogą wejść do Szczecina. „Śląsk” wysłał depeszę o silnym sztormie południowo-zachodnim. Statek ten płynął do Szczecina po ładunek węgla drzewnego, który ma zabrać do Belgii. Nie wiadomo co dzieje się z niewielkim stateczkiem „Lilly 1”, który pracuje w polskim czarterze i przed tygodniem opuścił z ładunkiem celulozy Szwecję.

Sukces junaków Warszawy

Zdobyli sztandar przechodni SP

Przodująca w obecnym turnusie brygada nr 24, zakwaterowana na wagonach kolejowych, zdobyła dla Warszawy sztandar przechodni za najwyższą wydajność pracy w III turnusie.

Brygada nr 24, zatrudniona przy odbudowie kopalni miedzi i huty „Wizów” na Dolnym Śląsku, osiągnęła następujące wyniki, podsumowane przez Biuro Kontroli Technicznej i Komendy Głównej „SP”:

Z głębokości od 2 do 8 m, junacy wykopali 4.040 m sześć ziemi, przetransportowali i rozrzućili ogółem 27.770 m sześć ziemi. Ułożyli 9.260 m bież. torów normalnych oraz 11.620 m bież. wąskich. Załadowanych i wywiezionych zostało 4.075 ton szyn i 23.033 ton złomu żelaznego. Ponadto junacy odarnowali 12.246 m kw. skarpy przy torach.

Średnia norma wydajności pracy całej brygady wynosi ponad 400 proc.



Język

Wicka i Wacka

Znamy dużo rodzajów czystości. Może być czystość zewnętrzna, może być wewnętrzna — tak zwana moralna, bywa czystość idealna, bywa też pozorna.

Chciałbym zwrócić uwagę na swego rodzaju oryginalny, ale bardzo istotny odcinek czystości.

Jest to czystość, której nie przestrzegamy często bądź w mowie potocznej, bądź też w mowie pisanej. Tak zwana czystość językowa.

To zniekształcenie naszej mowy, ten częstokroć i nawet powiedziałbym umyślny brak szlif w formułowaniu pewnych zwrotów, czy to dla dowcipu (który dowcipem nie jest), czy też dla sytuacji, która w danej chwili wynika z treści — staje się w niektórych wypadkach po prostu niebezpieczne, jeśli już nie niepokojące.

Spotykamy się z wypadkami pewnej lektury popularnej i codziennej dla młodzieży i dzieci, zawierającej w sobie dużo niepotrzebnego balastu językowego, deprawującego właśnie tę młodzież i dzieci, które — po przeczytaniu — przyswajają sobie w mowie potocznej cały ten niepotrzebny brud językowy.

Autor, który walczy z czystością języka i częstuje dzieci wykoszławionym żargonem, musi pamiętać, dla kogo przeznacza to, co pisze i jakie tym samym wypełnia zadanie — zle, czy dobre.

Jeśli Paweł i Gawel, czy też Wicek i Wacek (obojętne) pochodzą z Marysina, czy Widzewa, — to oczywiście jest rzeczą autora pisać językiem marysińskiego, lub lub widzewskiego środowiska, w takiej formie, by więcej było „czy stości” tego żargonu, a mniej zanieczyszczania języka polskiego.

Spotkaliśmy w pewnym dzienniku łódzkim w odcinku ilustrowanym, którym się pasjonuje młody dzień łódzka, taki podpis pod rysunkiem: „...Takie zdarzenie ob lejemy sobie w tym barze! Zrobione, tylko że nie ob lejemy, a O-BEŻREMY!” Albo: „Może być nawet w kratkę! Nam jest PÓRÓWNU, bo i tak całkiem nie pijemy!” Lub też: „Zaczekaj... PRZECIEŻEMY STALOWALI to dnda!”

Nie, szanowni obywatele redak torzy! Nam nie jest „porównu”, nikt nie stalował i nikt nie czeka na takie danie! A zwłaszcza nie chcą takiego pokarmu ci młodzi czytelnicy, dla których go przeznaczacie.

Prosimy o odrobinę odpowiedzialności. Weźcie porządną miotłę, zróbcie generalne sprzątnięcie na podwórku swego języka, a później wyjdźcie do swoich młodych czytelników z czystym sumieniem, z którego powinna wpływać czystość polskiej mowy.

W. BOR

Robotnicy przejęli zarząd prywatnej fabryki mydła

W fabryce mydła „Słońce” w Toruniu, znanej na terenie całej Polski, wykryto ostatnio obrzymie nadużycia. Właściciele jej zużywali duże ilości tłuszczu jadalnego do wyrobu mydła, czym spowodowali chaos na rynku mięsnym i tłuszczowym.

W związku z tym robotnicy fabryki odbyli zebranie, na któ-

rym wybrany został zarząd fabryczny, składający się z trzech robotników. Zarząd ten kieruje już od kilku dni fabryką zamiast aresztowanych właścicieli. Pierwszą decyzją nowego kierownictwa jest rozbudowa fabryki i powiększenie załogi robotniczej do stu ludzi.

U źródeł sztuki radzieckiej

MICHAŁ GLINKA

twórca rosyjskiej opery narodowej

Kiedy na jesieni 1836 roku dyrektor opery petersburskiej, Włoch Catterino Cavo, przedłożył do aprobaty carowi Mikołajowi I, projekt wystawienia opery „Iwan Susanin”, młodego rosyjskiego kompozytora, „niejakiego” Michała Glinki, despotą skrzywił się:



Michał Glinka

— Nit podobają mi się ci chłopcy na scenie w roli bohaterów. Zmieńcie przynajmniej tytuł!

W taki sposób pierwsza rosyjska opera narodowa przeszła do historii pod nazwą „Życie za cara!“. Wystawiona na scenie petersburskiej 9 grudnia 1836 roku, odniosła sukces, podobny do sukcesu warszawskiego, wystawionej w 22 lata później, „Halki” Maniuszki.

DUCH PIĘŚNI LUDOWEJ

Zachwył był niebawym. Powodzenie przewyższało wszelkie oczekiwania samego kompozytora, który wkrótce stał się sławny w całej Rosji, a z czasem miał przejść do historii z zaszczytnym tytułem „ojca rosyjskiej muzyki narodowej”.

Jakież były przyczyny tego sukcesu, bo opera nie zawdzięczała go tym razem tematowi? Temat ten sam, o bohaterstwie rosyjskiego chłopca Iwana Susanina, był już raz opracowany w formie operowej — i to nb. przez tego samego Włocha, Catterina Cavo, w r. 1815! Nowością dotąd niesłychaną był nie temat narodowy operowego tekstu, lecz duch samej muzyki! Podobnie jak opera polska przed wystąpieniem Montuszkki, cierpiała i opera rosyjska wskutek supremacji muzyki cudzoziemskiej. Niemczyzna, francuszczyzna, a nade wszystko urok śpiewnej muzyki włoskiej — utrudniały dostęp

rodzimej twórczości rosyjskiej na scenie krajowej. Dlatego dużą zasługą i dowodem chwalebnej bezinteresowności ze strony Włocha Cavo było ujęcie się za oryginalnym dziełem geniusza rosyjskiego i utworzenie mu drogi, nawet kosztem wycofania kompozycji własnej.

PO MATCE POLAK

Michał Glinka, ur. w 1804 roku na Smoleńszczyźnie, po matce Polak, pierwszy z kompozytorów rosyjskich sięgnął do źródeł rosyjskiej muzyki ludowej i zaczął tworzyć w jej duchu. Duchem tym nacechowane było i drugie jego operowe arcydzieło „Rustan i Ludmila” (1842), oparta na temacie zaczerpniętym ze znanej poematu Puszkina.

Z dzieł orkiestrowych Glinki dużą rozgłos zdobyła fantazja orkiestrowa „Kamarinska”, osnuta na motywach rosyjskiego tańca ludowego, o tej samej nazwie. Spopularyzowały się również jego pieśni i romanse, w liczbie około 85.

Glinkę łączyły stosunki przyjaźni z naszym Moniuszką. Twórca „Susanina” przebywał również przez czas dłuższy w latach 50 w Warszawie. Zmarł w r. 1857 w Berlinie, pochowany w Petersburgu.

OD ROMANSÓW DO PIONIERSTWA

Pochodząc z dość zamożnej rodziny ziemlańskiej. Glinka, pomimo talentu i wielkiego umiłowania muzyki, traktował ją nieco po amatorsku, a raczej z pewną amatorską

nonszalancją. Było to zresztą w duchu epoki, gdyż kompozytorów zawodowych Rosja początkowo, poza cudzoziemcami, prawie nie znała. Przebogaty skarbiec muzyki ludowej przez długie lata leżał odłogiem, lub prawie odłogiem. Wyższe sfery towarzyskie traktowały muzykę tylko jako rozrywkę a nie zawód nawet w kompozycji. Przed Glinką komponowano przeważnie pieśni salonowe, prototyp późniejszych „romansów cygańskich”. Był to aliaż salonowego konwensu, z domieszką nuty ludowej i „cygańskiej”, która się przedostała do stolicy z kresów południowo-zachodnich. Kompozytorzy - dyletanci rekrutowali się głównie z sfer arystokratycznych, urzędniczych lub wojskowych. Niektórzy unieśmiertelnili się dzięki jednej pieśni udanej, która weszła następnie do zbioru pieśni popularnych, ogólnonarodowych.

Aspiracje Glinki sięgały nieskończenie wyżej. Przy tym zwrócił na siebie uwagę głośniejszych kompozytorów i znawców zagranicznych. Liszt, Berlioz, Meyerbeer, Hans von Bülow, nasz Maniuszko — należeli do gorących wielbicieli i propagatorów jego muzyki. Zachwycono się zwłaszcza jego mistrzostwem instrumentacji i pomyslowością jego harmonizacji. Mało komu zresztą jeszcze wiadomo, że właśnie Glinkę zawdzięczamy pierwsze systematyczne zastosowanie skali całotonowej. Spotykamy ją już właśnie w „Susaninie”, a doszedł do niej Glinka przy harmoni-

zowaniu oryginalnych rosyjskich pieśni ludowych, z których wiele opiera się na starych tonacjach kościelnych.

NIECO ANEGDOTY

Glinka nie miał ambicji do wieczności i trwałej kompozytorskiej sławy. „Nie mam zwyczaju kolportowania swoich utworów” — odezwał się kiedyś z dumną niedbałością do Meyerbeera. Toteż mówiono o nim, że skłonniejszy był do wydawania pieniędzy na pomnażanie swej słynnej placzarni, przez kupno osobliwych, śpiewających ptaków, niż na szychowanie swoich nut. Nic też dziwnego, że dopiero w 20 lat po jego śmierci ukazała się w druku partytura jego nieśmiertelnego „Rustana”, a i to tylko dzięki zapobiegliwości siostry, która go przeżyła.

Przyjaciele nazywali go „wygodnickim”, albo po prostu leniuchem. Komponował najczęściej w pozycji leżącej — na kanapie. Komponował zresztą tylko wtedy, kiedy był zakochany. Na szczęście zdarzało mu się to często, przy częstej również zmianie obiektu. Podobnie jak Czajkowski, był tylko bardzo krótko żonaty, ale z innych niż Czajkowski powodów. Miał rozstać się z żoną, gdyż utrudniała mu wygodne bytowanie!

Ale z Czajkowskim miał jeszcze i inne wspólnoty. Był podobnie jak Czajkowski — wybitnym lirycznym w swej muzyce i podobnie jak wielki twórca Patetycznej symfonii — zmarł w 53 roku życia. **SWG**

JUBILEUSZ
Polskiej Akademii Umiejętności

Polska Akademia Umiejętności obchodzi w dniach 24—27 października br. 75-tą rocznicę swego istnienia. Rozpocząwszy formalnie swą działalność w roku 1873, przez przekształcenie ówczesnego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, miała Akademia, w myśl intencji swych organizatorów i późniejszych kierowników, posładać charakter ogólnopolski, zarówno pod względem zakresu jej działalności, jak i składu członków. Uczeń polscy z innych zaborów mieli te same prawa, co uczeń polski z zaboru austriackiego i brali żywy i czynny udział w pracach Akademii.

Po wyzwoleniu, Akademia, formalnie już przybrała ogólnopolski charakter, skupiając uczonych całej Rzeczypospolitej. Uroczystości jubileuszowe Akademii pomyślane są też nie tylko jako obchód, mający dać przegląd jej działalności w cią-

gu ubiegłych dziesięcioleci, ale zarazem, jako manifestacja nauki polskiej wobec swoich i obcych — i jej odrodzenia po zniszczeniach dokonanych przez okupację hitlerowską.

Protoktorat nad uroczystościami jubileuszowymi objął protoktor Akademii Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut; udział w Komitecie Honorowym biorą członkowie Rady Państwa i Rządu.

W związku ze swym 75-leciem Akademia przygotowała szereg wydawnictw, wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy wielkie dzieło zbiorowe „Dzieje nauki polskiej” o objętości prawie 100 arkuszy druku. Obok tego pojawił się dwutomowy katalog wszystkich wydawnictw Akademii.

Najważniejsze momenty uroczystości przypadną na dzień 25 paź-

dziernika. W sali Senatorskiej Zamku Królewskiego na Wawelu odbędzie się otwarcie Zjazdu. Na program złożą się: przemówienie prezesa Akademii prof. dr. Kazimierza Nitscha, składanie życzeń i adresów przez przedstawicieli zagranicznych i krajowych instytucji i towarzystw naukowych, wręczenie medali pamiątkowych uczestnikom zjazdu. Tegóż dnia po południu — posiedzenie plenarne. Dnia następnego, 26 października — zwiędanie specjalnej wystawy w gmachu Akademii, obrazującej działalność Akademii na wszystkich polach jej pracy, ogłoszenie listy nowych członków Akademii oraz nagród naukowych, po tym — posiedzenie plenarne z odczytami uczonych zagranicznych. Zwiędanie zabytków, zebrania towarzyskie, rauty, koncerty i wycieczki w okolice Krakowa dopełnią bogatego programu obchodu.

Kronika kulturalna

Z FILHARMONII. Najbliższym koncertem symfonicznym Filharmonii Łódzkiej, który odbędzie się w piątek, dnia 29 października, dyrygować będzie Stanisław Wisłocki. Jako solista wystąpi Maksymilian Zimola, wirtuoz na rogu. W programie: — Brahms — Wariacje symfoniczne na temat Haydna, Haydn — Koncert na róg z tow. orkiestry, Karłowicz — „Odwieczne pieśni”.

DORA KALINÓWNA. Dzisiaj, t. j. w niedzielę, 24 października o godz. 19.45 odbędzie się w sali Filharmonii Łódzkiej koncert dawno u nas nie słyszanej, świetnej recytatorki - pieśniarki, Dory Kalinówny, która wystąpi we własnym repertuarze.

LEON SCHILLER, reżyser i dyrektor Państwowego Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, udaje się dnia 25 bm. na uroczystości jubileuszowe Moskiewskiego Teatru Artystycznego im. M. Gorkiego (MCHAT), jako oficjalny delegat Min. Kultury i Sztuki.

Z FILMU POLSKIEGO. Studio Filmu Kukielkowego w Łodzi ukończyło krótkometrażówkę p. t. „Lis i bocian”. Jest to filmowa wersja słynnej bajki La Fontaina. Film zrealizował Zeron Wasilewski, który jest jednocześnie autorem lalek, dekoracji i scenariusza.

Pisarze łódzcy

ARTUR SANDAUER — pracuje nad tomem szkiców o starożytności p. t. „Zabawa w starożytności”, który ukaże się nakładem P.I.W.

PAWEŁ HERTZ — wydaje nakładem księgarni Bąka tom szkiców i esejów literackich p. t. „Notatnik obserwatora”, nakładem „Książki” — tom wierszy „Małe ody i treny”, nakładem P.I.W. — obszerną pracę biograficzną „Słowacki” oraz przygotowuje dla „Książki” wybór prozy Turgieniewa.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK — pracuje nad przekładem sztuki Lope de Vegi „Nauczyciel tańców” dla Teatru Nowego w Warszawie. Tłumaczy poza tym pamiętniki Aleksandra Hercena.

HALINA MARIA DĄBROWOLSKA — wydała w roku bieżącym, nakładem księgarni W. Bąka, studium biograficzno-krytyczne „O Karolu Irzykowskim”, wyróżnione na Konkursie „Odrodzenia”. Autorka ukończyła sztukę o Warszawie, w której porusza problemy współczesne. Uzupełniany jest tom nowel „Zwierciadło cieni”, a na ukończeniu jest powieść „Ukryci”. W najbliższych dniach ukaże się na rynku księgarskim drugie wydanie powieści „Praca i miłość”.

Ilia Erenburg

autor „Lwa na placu”

Ilia Erenburg należy do najpoczytniejszych u nas autorów radzieckich. Tłumaczone na język polski wszystkie bodaj główne jego powieści i wszystkie miały dobre nakłady.

Obecnie Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi przygotowuje jako najbliższą premierę jego „Lwa na placu”. W związku z tym przypomniemy nieco szczegółów z życia i działalności tego pisarza.

Ilia Erenburg urodził się w 1891 roku w Moskwie. Kiedy miał lat 15, dołączył się do tajnego wówczas rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Za kolportowanie ulotek bolszewickich wydany został z gimnazjum, a następnie aresztowany. Przeszedł rok przesiedzenia za to w więzieniu. Od r. 1909 do 1917 przebywał w Paryżu, bądź podróżował po różnych krajach Europy. W tym czasie ukazywały się pierwsze jego utwory poetyckie.

W r. 1917 wraca do ojczyzny. W r. 1921 wyjeżdża znowu do Paryża, lecz z ciągłymi nawrotami do kraju. Pierwszą jego książką pisaną prozą — „Julio Jurenito” — przetłumaczona na wiele języków, zyskuje mu roz-

głos sławoty. W ślad za nią pojawiają się i inne, dziś na dorobek pisarski Erenburga składa się już około 50 powieści. Od roku 1940 mieszka stale w Moskwie.

Pisma Erenburga wykazują dużą różnorodność tematyki i rodzajów. Piórem włada z wirtuozowską sprawnością. Styl jego zmienia się zależnie od celu któremu służy, ale zawsze posiada klasę wysoką. Czy to, kiedy pisze artykuł literacki, czy fantastyczną opowieść, awanturnicze opowiadanie, czy subtelnie wyczelowaną nowelę, utwór wierszem, czy polityczną rozprawę — czyni to zawsze w sposób porównawczy. Jego nadzwyczaj żywa inteligencja idzie w parze z erudycją, a bystrość obserwacji — z wnikliwością psychologiczną.

Z książek Erenburga, które cieszyły się u nas największą popytnością, wymienić należy obok „Julio Jurenito” — „13 fajek”, „Miłość Joanny Grey — Andrzeja Łobowa” i „Upadek Paryża”. Erenburg przebywał we Francji długo i wieloma nawrotami. Zna Paryż lepiej niż własną kieszka, a społeczeństwo francu-

skie i jego nurty, jak przysłowiowy, stary grosz. Toteż jak mało kto był powołany do przedstawienia przed-



Ilia Erenburg

wojennego rozkładu tego społeczeństwa i załamania się Francji pod naporem nawały germańskiej.

Trudno jest być obiektywnym w stosunku do tego, co się kocha, lub czego się nienawidzi, stąd zrozumiała jest pasja i gorączka, z jaką pisarz przedstawia tę całą ówczesną francuską degrengoladę, która zresztą tak straszliwie zaskoczyła czasami i nasze społeczeństwo. Z tym gorętszą sympatią i wiarą pokazuje nam Erenburg francuski świat pracy i postępu społecznego, do którego należy przyszość.

Drugą powieścią powojenną Erenburga jest „Nawalnica”, będąca literacką historią wojny światowej, od Monachium — po zwycięski Berlin.

Pod wpływem śmiertelnych zapasów, łęczonych przez świat wolności i postępu z faszyzmem i innymi rzeźnikami wstecznicztwa, staje się Erenburg wielkim publicystą. Czasu wojny zajmuje czynną, patriotyczną postawę, której pozostaje wierny do chwili obecnej. Otwierał oczy, podtrzymywał wiarę, dodawał ducha w walce o niepodległość, o swój kraj i naród, o cywilizację, o wolność człowieka na całej kuli ziemskiej, odwoływał się do ludzkości i ognistym słowem piętnował niesłychane zbrodnie niemieckie. A i dziś, widząc, że mimo tak straszliwych ofiar, krwa- we mary faszyzmu wleczyc się po świecie nie przestały, broni nie składa. Demaskuje oszustwo, chciwość, zakłamanie i podłość, frymar-

zenie życiem milionów dla cudzego zysku.

Znamiona tej walki nosi i jego sztuka teatralna „Lew na placu”. W pewnym sensie jest ona kontynuacją „Upadku Paryża”. Odsłania nam powojenną atmosferę moralną, panującą wśród prowincjonalnej burżuazji francuskiej, którą w wyobraźni rozszerzyć sobie możemy na całą powojenną Francję, zawojowaną przez plan Marshalla. Tylko, że mit dolara nie zdolny jest zamrozić wszystkich mózgow. Holdują mu tylko polityczni szachrajcy, oportunisty i kapitalistyczne zgnilizny. Erenburg wierzy niezłomnie w zdrowy rdzeń francuskiego ludu i przeciwstawił go handlarzom, gotowym za niedzny spokój i wygodę życia sprzedać honor i niezależność swego kraju. By przedstawić cienie i blaski charakterystyczne dziś dla całego Zachodu, mobilizuje Erenburg całą swą publicystyczną swadę, bliskodliwość swego pióra, ostrość argumentów i zjadliwy sarkazm, połączony z wiarą w triumf słusznej sprawy. Sprowadzenie do wspólnego scenicznego mianownika światów tak różnych, między którymi tylko walka rozstrzygnąć może następcę teatrowi dużo trudności. Z tym większym zainteresowaniem czekamy na realizację tej sztuki, którą Teatr Powszechny powierzył wypróbowanym reżyserskim Karola Borowskiego.

Klejnot radzieckiego przemysłu

Olbrzym doniecki żyje i pracuje

Zagłębie Donieckie, największy okręg węglowy i fabryczny Związku Radzieckiego, zniszczony gruntownie przez hitlerowskich najeźdźców tętni dziś życiem i pracą.

Po pięciu latach odbudowy, prowadzonej w tempie nieznanym do tej pory w historii światowej techniki, wydobycie węgla osiągnęło 80 proc. poziomu przedwojennego a produkcja hutnicza 2/3 wytworów przedwojennych.

Aby ocenić ten wysiłek rządu, inżynierów, techników, górników i hutników, należy przypomnieć zniszczenia, jakich dokonali w Zagłębiu Donieckim uciekający przed Armią Czerwoną Niemcy.

WYMOWNE CYFRY

314 głównych szybów zostało całkowicie zniszczonych. Hitlerowcy wysadzili i zatopili ponad 2.100 km. chodników podziemnych, zniszczyli doszczętnie 280 metalowych wież szybowych i 515 wind.

Domy mieszkalne o powierzchni 4 mil. metrów kw. i budynki przemysłowe o powierzchni 2 milionów metrów kw. legły w gruzach i popiołach. Bocznice kolejowe o długości ponad 1.100 km. znikły z powierzchni ziemi.

W zatopionych kopalniach utworzyły się na głębokości 300 do 700 metrów olbrzymie jeziora o łącznej pojemności około 22 milionów metrów kubicznych wody.

ROZMACH W ODBUDOWIE

Jeszcze w trakcie wielkich bitew z uciekającymi wojskami najeźdźcami, przystąpiono do odbudowy Zagłębia Donieckiego w tempie przewyższającym 8-krotnie rozmach odbudowy tego Zagłębia po wojnie domowej.

Już w 1944 roku, a więc w parę miesięcy po wyzwoleniu Zagłębia Donieckiego, prowadzono pracę nad odbudową 220 szybów spośród 300 przeznaczonych do odbudowy. W tym samym roku ruszyły pierwsze odwodnione kopalnie i wydobyty węgiel doniecki powędrował do fabryk i na linie kolejowe.

Produkcja węgla w miarę odwadniania kopalń i zaopatrywania ich w urządzenia techniczne rosła z roku na rok, a w roku bieżącym osiągnęła 80 proc. poziomu przedwojennego.

Niezawodnie za kilka miesięcy wydobycie węgla w Zagłębiu Donieckim równać się będzie przedwojnemu a w 1950 roku przekroczy poziom wydobycia przedwojennego.

GIGANTYCZNE PRACE

Wyliczymy ważniejsze osiągnięcia pięciu lat powojennych. A więc wypompowano ponad 620 mil. metrów kubicznych wody, odbudowano 1.300 m. kw. chodników podziemnych i 300 wież szybowych, zmontowano i uruchomiono 700 wind, 600 urządzeń wentylacyjnych i 300 kompreso-

row. Zbudowano na nowo względnie odbudowano ponad 1.600 km. bocznice kolejowych, około 5,5 mil. metr. kubicznych budynków przemysłowych i ponad 5 mil. metrów kw. mieszkań.

Prace te nie wyczerpują wszystkich przedsięwzięć w zakresie odbudowy Zagłębia Donieckiego. Równocześnie z odbudową kopalni idzie odbudowa fabryk maszyn górniczych, przy czym tempo jej jest tak wielkie, że już w 1947 roku produkcja urządzeń górniczych przekroczyła 1,5-krotnie poziom przedwojenny.

ULEPSZENIA KOPALNI I FABRYK

Szczególną uwagę zwrócono na mechanizację górnictwa. Kopalnie otrzymały potężne wibrarki, tak że urobek węgla został zmechanizowany w 97,3 proc. Zmechanizowanie odstaw węgla z kopalni na powierzchnię wyraża się w 80 proc., a zmechanizowanie ładowania na wagony kolejowe w 93 proc.

Przy pomocy nowych maszyn górniczych zmechanizowane zostały najcięższe prace, jak np. la-

dowanie węgla w sztolniach, prace przy odbudowie i zabezpieczeniu chodników podziemnych itp.

ZNACZENIE ZAGŁĘBIA DONIECKIEGO

Ciekawe są cyfry i fakty, charakteryzujące rolę Zagłębia Donieckiego w życiu gospodarczym ZSRR. Przed wojną Zagłębie Donieckie dostarczało węgla dla 50 proc. elektrowni, 60 proc. zakładów hutniczych i transportu kolejowego oraz 70 proc. zakładów przemysłu chemicznego Związku Radzieckiego. Zakłady hutnicze

Zagłębia Donieckiego dostarczyły 1/3 ogólnoradzieckiej produkcji żelaza i 1/5 produkcji stali.

Huty samego tylko obwodu Stalinskiego produkowały rocznie o 2 mil. ton żelaza więcej, niż wszystkie huty w Japonii. Koksownie tego obwodu wypalały 45 proc. ogólnoradzieckiej produkcji koksu.

Nic dziwnego, że Zagłębie Donieckie jest oczkiem w głowie narodów Związku Radzieckiego i że z tak wielkim rozmachem prowadzi się jego odbudowę.

R. S.

"Belzebub" wrócił do służby

Pracownicy stoczni w Tczewie odremontowali największą w Polsce pogłębiarkę „Belzebub”, wydobytą z wody w silnie uszkodzonym stanie. Pogłębiarka ta przedstawia obecnie wartość ca. 300 mil. zł, koszt remontu wyniósł zaledwie 13 mil. zł.

„Belzebub” posiada długość 46 m, szerokość 9,5 m, urządzenie pogłębiające zaopatrzone jest w 27 kubłów, które mogą w ciągu jednej godziny wydobyć z wody 250 m sześć. metru, obsługiwany jest przez 18 ludzi, którzy posiadają na pogłębiarce swoje kabiny.

Do ciekawostek, poza nazwą, należy zaliczyć należy — salę konferencyjną, magazyn, centralne ogrzewanie oraz 5 aparatów telefonicznych, łączących poszczególne posterunki pogłębiarki z kajutą komendanta. „Belzebub” pracować będzie przy ujściu Wisły koło Gdańska.

Paki nieagresji w eterze

Międzynarodowa Konwencja kładzie kres chaosowi w radiofonii

Międzynarodowa konferencja w Kopenhadze dokonała rozdziału fal radiofonii pomiędzy poszczególne radiofonie europejskie.

Polska otrzymała 11 fal, z czego jedną długą wyłączną, na której pracować będzie radiostacja Warszawa I, oraz 3 średnie wyłączne dla Poznania, Wrocławia i Szczecina. Po-

nałdo Polsce przyznano 5 średnich fal wspólnych, to znaczy, że na tych samych falach nadawać będzie jedna lub kilka radiostacji zagranicznych, jednakże bardzo od Polski oddalonych i o mocy ograniczonej, tak że wzajemne przeszkadzanie sobie będzie wykluczone. Na tych falach średnich wspólnych pracować będą stacje w Gliwicach, Lublinie, Gdańsku, Toruniu oraz na wspólnej fali: Kraków i Warszawa II. Polsce przydzielono prócz tego dwie fale, tzw. międzynarodowe, to znaczy dostępne dla wszystkich rozgłośni o maksymalnej mocy 2 i pół Kw. Jedną z tych fal będziemy posiadali w rezerwie. Na drugiej pracować będzie Łódź. Wszystkie przydzielone Polsce fale są tak ulokowane, że pod względem technicznym zapewnią radiosłuchaczom znacznie lepszy odbiór niż dotychczas.

KRES CHAOSOWI

Plan kopenhaski wchodzi w życie w dniu 15 marca 1950 r.

Położy on wreszcie kres chaosowi, panującemu w eterze europejskim dla fal długich i średnich od roku 1932. Państwa faszystowskie przed wojną zaanektowały sobie długości fal, należące poprzednio do innych państw. Okres wojenny w wielkim stopniu przyczynił się do zwiększe-

nia tego chaosu. Doszło do 139, że odbiór audycji nadawanych przez stacje warszawskie utrudniony był w znacznym stopniu przez Stuttgart, a zasięg rozgłośni pomorskiej w Bydgoszczy został ograniczony przez działalność innych stacji do 20 km.

SUKCES PAŃSTW DEMOKRATYCZNYCH

Trudności techniczne zostały spójtegowane jeszcze trudnosciami natury politycznej. Konferencja w Kopenhadze pracowała blisko trzy miesiące nad pokonaniem piętrzących się trudności. Wiele bowiem państw Zachodu, które zawiadnęły szeregiem dogodnych fal, nie chciało ustąpić ze swego stanu posiadania.

W toku konferencji dochodziło niejednokrotnie do ostrej walki między państwami demokratycznymi a kapitalistycznymi państwami Zachodu. Niektóre państwa zachodnie wyraźnie zmierzwały do zerwania konferencji. Nie udało się to dzięki zdecydowanemu stanowisku i zręczności oboju państw demokratycznych, które ucziwiły i w dobrej wierze dążyły do uporządkowania europejskiego eteru. Potrzeby radiofonii polskiej zostały zaspokojone w znacznym stopniu dzięki energicznej obronie i poparciu delegatów Związku Radzieckiego.

Młodzież przemysłu konfekcyjnego w współzawodnictwie pracy

Praca Wydziału Młodzieżowego Zw. Zaw. Przem. Konf. Odzieżowego daje pozytywne wyniki, które zauważyć się dają szczególnie

na odcinku współzawodnictwa pracy. W ramach młodzieżowego współzawodnictwa pracy, osiągnięto doskonałe wyniki jak okręg Szczecin — 350% normy, Łódź — 340%, Wrocław — 340%, Kraków — 330%.

Ciekawą inowacją Wydziału było zaprowadzenie współzawodnictwa między poszczególnymi referatami młodzieżowymi w terenie.

Współzawodnictwo to przyczynia się wydatnie do dalszego zakładania Sekcji Młodzieżowych przy zakładach pracy. W konfekcji istnieje obecnie na ogólną liczbę 70 większych zakładów konfekcyjnych — 56 Sekcji Młodzieżowych, które zrzeszają 8456 młodych pracowników.

Dzieci polskie wracają do kraju

Wczoraj przybyła do Warszawy 7-osobowa grupka dzieci, wywiezionych z Polski przez Niemców podczas wojny. Dzieci te znajdowały się w Szwajcarskiej wiosce Pestalozziego w Trogen, w polskich domach pa. „Orleń” i „Curie-Skłodowska”. Po stwierdzeniu faktu, że dzieci te mają rodziców w Polsce, polskie kierownictwo domów dziecięcych w Trogen, w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, zorganizowało ich powrót do Ojczyzny i rodziny.

Koszary nie będą rozsądnymi gruźlicy

W roku bieżącym przeprowadzone zostały w Polsce po raz pierwszy masowe badania rentgenologiczne poborowych.

Akcja ta miała na celu nie dopuszczenie do wojska chorych na gruźlicę. Liczne doświadczenia w kraju i za granicą udowadniają niezbicie, że gruźlica płuc nie daje się często wykryć drogą zwykłego badania lekarskiego i dopiero badanie promieniami Roentgena daje pewność co do stanu płuc. Badania te są kosztowne, wymagają wielu aparatów rentgenowskich i lekarzy roentgenologów.

Z uwagi na ważność tego za-

gadnienia, a głównie celem zapobieżenia możliwości zarazania się w koszarach zdrowych poborowych od chorych na gruźlicę towarzyszy, Ministerstwo Zdrowia podjęło akcję masowych badań roentgenowskich i wykonało ją w 90%.

Jak wynika z dotychczasowych danych, wykryto od 0,25 do 2,5% chorych na gruźlicę wśród poborowych.

Związki Zawodowe załatwiają interesantów do 18

KCZZ poleciła wszystkim instancjom związkowym dostosowanie od dnia 1 listopada r.b. godzin urzędowania do potrzeb mas członkowskich. Biura związkowe będą czynne do godz. 18, to znaczy do godziny, w której większość robotników wolna jest od zajęć zawodowych.

Nowy Dom Towarowy w Tomaszowie

W Tomaszowie Mazowieckim wybudowany zostanie nowy Powsechny Dom Towarowy. Dom ten będzie odpowiadać wszelkim wymagom nowoczesnych placówek tego rodzaju. Koszt budowy oblicza się na 400 mil. zł.

Państwowa Centrala Handlowa otrzymała kredyty w wysokości 14 mil. zł na wybudowanie wiadomego gmachu w Piotrkowie. Wkrótce rozpoczyna się wstępne prace, związane z budową.

Bogacze wiejscy uchylają się od płacenia podatków

Ostatnio w pow. łowickim wykryto kilkanaście wypadków oszustw podatkowych, których dopuścili się bogacze wiejscy.

We wsi Szeligi, gm. Bielawa, rolnicy Grzelak, Grala, Organiściak, Pluciński i Polak „ukrywali” przed opodatkowaniem łącznie ok. 70 hektarów ziemi, a we wsi Łaziny „zakonspirowano” przed podatkami 50 ha ziemi. Inni kombinatorzy wiejscy uciekali się do sztucznego dzielenia majątków, pragnąc w ten sposób uniknąć płacenia podatku gruntowego i składek na F.O.R.

We wsi Janin, gm. Dąbkowice,

Józef Kolary, posiadacz 36 ha ziemi, płacił podatek zaledwie od trzech ha. Władysław Marciniak, właściciel 20 ha, Jan Surma, właściciel 13 ha, ze wsi Retki, gm. Baków oraz Władysław Muras, właściciel 11 ha i Jan Stańczyk, właściciel 13 ha, ze wsi Wola Stepowska gm. Kiernoza podzieliли swoje majątki na połowę, uchylając się przed właściwym wymiarem podatków. W tym samym celu Walenty Kolicz z tejże wsi podzielił swoje 13 ha ziemi pomiędzy siebie, żonę i syna.

Kombinatorzy i oszuści staną przed sądem.

Turystyka na wczasach

Pożyteczna inicjatywa Związków Zawodowych

Przy Funduszu Wczasów Komisja Centralna Związków Zawodowych znajduje się obecnie w stadium organizacji Wydziału Turystyki. Powstanie tego wydziału jest wynikiem szesnastoletniej konferencji w Spale, zwołanej przez KCZZ z udziałem wszystkich związków zawodowych. Postanowiono na niej utworzyć specjalną organizację przy Domach Wypoczynkowych, która zajęłaby się między innymi propagandą i krzewieniem turystyki czynnej.

Przewiduje się, że we wszystkich ośrodkach wczasów akcję turystyczną przejmą referenci oświatowi. Jako regule przyjęto organizację dwóch wycieczek, pod kierunkiem przewodnika, dla każdego dwutygodniowego turnusu wypoczynkowego. Cała akcja turystyczna ma być skoncentrowana w rękach Wydziału Turystyki Funduszu Wczasów, którego zadaniem będzie czuwanie nad tym, aby wczasy wykorzystano poza wypo-

czynkiem również dla zapoznania się z pięknem okolic przez organizowanie wycieczek krajoznawczych.

(z)

INSTRUKTORZY pracy kulturalnej

Fundusz Wczasów Pracowniczych wspólnie z Min. Oświaty organizuje w pierwszych dniach listopada r.b. w ośrodku wczasowym w Spale pierwszy kurs dla instruktorów pracy kulturalnej w domach wczasowych. Kandydaci na kurs zostaną skierowani przez okręgi Funduszu Wczasów Pracowniczych, OKZZ i ZMP.

Program kursu przewiduje wykład z historii ruchu robotniczego, przemian ustrojowych i socjalistycznych w Polsce i w świecie, zagadnienia teoretyczne, dotyczące akcji wczasów oraz zagadnienia pracy kulturalnej na wczasach.

Strefy okupacyjne w Austrii



Na podstawie uchwał konferencji potzdamskiej Austria została podzielona na cztery strefy okupacyjne — radziecką, amerykańską, brytyjską i francuską. Wiedeń natomiast na cztery sektory. Ogólna pieczę nad Austrią powierzono Radzie Ministrów czterech mocarstw, która miała opracować traktat pokojowy dla Austrii, po zawarciu którego miała być zakończona okupacja czterech mocarstw.

Austria miała uzyskać niepodległość. Rada Ministrów czterech mocarstw przebrała swoje funkcje zastępczo ministrow spraw zagranicznych, którzy jednak po długich obradach, wskutek stanowiska mocarstw zachodnich nie doszli do porozumienia i przekazali sprawę opracowania traktatu pokojowego z Austrią z powrotem Radzie Ministrów.

SPORT

Lekkoatleci radzieccy triumfują we Wrocławiu

WROCLAW (PAP). Mimo dotkliwego zimna, zapowiedź startu doskonałych lekkoatletów radzieckich zgrupowała na stadionie we Wrocławiu ponad 5 tys. widzów. Atrakcyjność imprezy osłabił brak najlepszego dziesięcioboisty polskiego Adamczyka. Dziesięciobój o mistrzostwo Polski rozegrało tych trzech zawodników polskich: Nowak, Szwarczer (obaj AZS Wrocław) oraz Osika z AZS Warszawa. Osiągnęli oni bardzo słabe wyniki. Po pierwszym dniu prowadzi Nowak przed Szwarczerem i Osiką.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych zawodnicy radzieccy osiągnęli szereg doskonałych wyników. Na specjalne wyróżnienie zasługuje bieg 100 m mężczyzn, w którym po ostrej walce zwyciężył Sanadze (ZSRR) w doskonałym czasie 10.7 sek. Śluzak Kiszka był drugi osiągając ten sam czas. Zawodniczka radziecka Genikier uzyskała w skoku wzwyż nienotowany na boiskach polskich wynik 163 cm. Najwięcej emocji dostarczyła walka w sztafecie 4x100 m mężczyzn, zakończona zwycięstwem zespołu radzieckiego w czasie 42.2 sek.

Wyniki techniczne:
100 m mężczyzn: 1) Sanadze (ZSRR) 10.7 sek., 2) Kiszka (Polska) 10.7 sek., 3) Gołowkin (ZSRR) 10.8, 4) Rutkowski 10.9.

100 m kobiet: 1) Duchowicz (ZSRR) 12.1 sek., 2) Blinowa (ZSRR) 12.6, 3) Brockówna 12.2, 4) Wilhelm 13.5.

80 m przez płotki: 1) Penners — 13.0 sek.

Kula pań: 1) Andrejewa (ZSRR) 14.15 m, 2) Sewriukowa (ZSRR) 13.44 m, 3) Bregulanka 12.34 m.

Rzut młotem: 1) Kanaki (ZSRR) 50.85 m.

Sztafeta 4x100 m pań: 1) ZSRR (Sanadze, Gołowkin, Kuźniecowa, Karakulowa) 42.2 sek., 2) Polska (Kiszka, Stawczyk, Lipski, Rutkowski) 42.6 sek.

Sztafeta 4x100 m pań: 1) ZSRR (Duchowicz, Blinowa, Wasiliewa, Czudina) 49.8 sek., 2) Polska (Peskówna, Słomczewska, Brockówna, Gębolisówna) 52.0 sek.

Skok w dal pań: 1) Wołkowa (ZSRR) 6.99 m, 2) Kuźniecowa (ZSRR) 6.73 m, 3) Pawłowski 6.50 m, 4) Ohnsorge 6.49 m.

Skok w zwyz pań: 1) Genikier (ZSRR) 1.63 m, 2) Czudina (ZSRR) — 1.55 m, 3) Pankówna 1.45 m, 4) Penners 1.40 m.

Węgier Sakowits — mistrzem Polski

WROCLAW. W drugim dniu międzynarodowych szermierczych mistrzostw Polski rozegrano spotkania w szpadzie. Na planszy stanęło 15 zawodników, z doskonałym Sakowitem (Węgry) i mistrzem Czechosłowacji Rybką na czele. Z zawodników polskich startowali m. in. Nawrocki, Sobik i Soltan.

W finale rozegrano 28 walk. Tytuł mistrza Polski zdobył młody zawodnik węgierski Sakowits, demonstrując wspaniałą formę. Do sensacji mistrzostw zaliczyć należy zwycięstwo młodego Bachmana (Polska) nad doskonałym Czechem Rybką w stosunku 3:2.

Klasyfikacja końcowa finału w szpadzie pań przedstawia się następująco: 1) Sakowits (Węgry) — 7 zwycięstw, 2) Rybka (Czechosłowacja) — 5 zwycięstw, 3) Nawrocki (Polska) — 5 zwyc., 4) Sobik — 4 zwyc. 5) Bachman — 3 zwyc.

Zawodom przyglądało się ponad 1000 osób.

Drobny pokonał Parkera

Final w Mexico City — bez Amerykanów

NOWY JORK. Znakomity tenisista czeskosłowacki Jarosław Drobny wszedł do finału gry pojedynczej mężczyzn panamerykańskiego turnieju tenisowego w Mexico City, w którym przeciwnikiem jego będzie Sturgess (Płd. Afryka).

WYPADKI POBICIA SĘDZIÓW POWTARZAJĄ SIĘ CORAZ CZĘŚCIEJ.



— No oczywiście, przyjmujemy cie do nieba. Byłeś sędzią sportowym?... To może i świętym zostaniesz.

W półfinale Drobny odniósł wielki sukces, bijąc po niezwykle zaciętej walce Parker — Pajkowskiego (USA) 8:10, 2:6, 11:9, 6:3, 6:4. Mimo przegranych dwóch pierwszych setów, Czech nie zrezygnował z walki i dzięki lepszej kondycji i większej regularności spotkanie wygrał.

Jest to już drugie zwycięstwo Drobnego nad Parkerem, który przez grał uprzednio z mistrzem Czechosłowacji, bawiąc po turnieju wimbledońskim w Pradze.

W drugim meczu półfinałowym Sturgess (Płd. Afryka) wygrał z mistrzem St. Zjednoczonych Richardem Gonzalesem 11:9, 6:0, 6:4.

Po raz pierwszy zdarza się, że w turnieju obsadzonym przez czołowych tenisistów amerykańskich, żaden z nich nie wszedł do finału.

Ze świata

RZYM. — Rekordzista świata w rzucie dyskiem Włoch Consolini, zamierza poprawić swój najlepszy wynik w tej konkurencji podczas zawodów w Cagliari (Sardinia) w dniu 4 listopada. Rekord światowy Consoliniego ustanowiony miesiąc temu, wynosi 55,33 m.

KOPENHAGA. — W stolicy Danii odbył się turniej pięcioboisty z udziałem zawodników bokserskich zagranicznych. Z czterech stoczonych walk pięcioboista duński 3 wygrał, a czwartą zremisował.

PARYŻ. — W pałacu sportowym w Paryżu rozegrane zostały dwa spotkania między pięcioboistami włoskim i francuskim. W walce wagi mięsnej Francuz Fernandez (w. kogucia) pokonał mistrza Włoch (wagi maszej) Nardecchie, nokautując go w 5-tej rundzie. Przed ostatecznym wyliczeniem, Włoch był siedmiokrotnie na deskach.

Spotkanie wagi średniej między Włochem Mitri i Francuzem Aodithuille, zakończyło się zwycięstwem mistrza Włoch po 10-rundowej walce.

LONDYN. — 5 listopada dojdzie do nowego spotkania między mistrzem Europy wagi muszej Francuzem Sandeyronem i Anglikiem O'Sullivanem. Zwycięzca tej walki będzie następnie przeciwnikiem Bity Monaghana (Anglia), obrońcy tytułu mistrza świata wagi muszej. Sandeyron i O'Sullivan spotkali się dotychczas dwukrotnie. Mecz w lipcu r.b. zakończył się wynikiem remisowym, podczas gdy rozegrane ostatnio spotkanie przyniosło punktowe zwycięstwo Anglika.

Pierwszy walkower pięściarzy

Zryw — Bawelna 16:0

Jeżeli w pierwszej rundzie mistrzostw pięściarskich zdarzyło się nam narzekać na poziom walk, to pierwsze spotkanie drugiej rundy nawiązało do szesnastorocznych tradycji: Bawelna wystąpiła do meczu zdekompletowana, dwu bowiem jej zawodników nie stawilo się w ringu, jeden zaś miał nadwagę. Notujemy więc pierwszy walkower.

Zryw uzyskał zwycięstwo 16:0. Walki towarzyskie zakończyły się również sukcesem Zrywu, który w nieoficjalnej punktacji wygrał to towarzyskie spotkanie 8:4.

Sensacje były dwie. W wadze koguciej Czarniecki przeżywał ciężkie chwile w walce z surowym jaszczką, ale ambitnym, i silnym Samczyńskim. W wadze ciężkiej Niewadził miał jedną z nielicznych okazji zaprezentowania się w ringu. Po raz wtóry walczył z Kaczmarem. Tym razem pięściarz Bawelny, najwidoczniej pamiętając ciosy Niewadziła, po otrzymaniu prawej prostej w szczękę, schwytał się za żołądek i zrezygnował z walki.

Wyniki techniczne:
W wadze muszej junior Zrywu Po-

tocku zremisował z Olesińskim. W koguciej Czarniecki wygrał na punkty z Samczyńskim (B), po walce, która w pierwszej rundzie miała niesłychanie zacięty charakter. Czarniecki zlekceważył przeciwnika i to kosztowało go bardzo drogo, Młody Samczyński poszedł odważnie na wymianę, ułokował kilka soczystych ciosów, po których Czarniecki wyraźnie speszzył się. W drugim starciu obaj zawodnicy krwawiały, walka w półdystansie nadal jest bardzo emocjonująca. Zwolna jednak Czarniecki uzyskuje przewagę, by w trzecim starciu panować wyraźnie na ringu.

W wadze piórkowej Kowalski (B) wygrał na punkty z Gomulakiem. W wadze półśredniej Płociennik (B) poddał się po drugiej rundzie Kijewskiemu. W I starciu obaj zawodnicy otrzymali napomnienie za unikanie walki.

W wadze półciężkiej Wojnowski (Z) zremisował z Urzędowiczem, zaś w wadze ciężkiej Kaczmarek (B) poddał się w I rundzie Niewadziłowi.

Walki w ringu prowadził Czernik, punktował Hanusz, Kubiak i Kapuśniak. Widzów około 1.000. (jk).

1-go listopada startują

polscy hokeiści

WARSZAWA (PAP). 15 listopada rozpoczyna się jednomiesięczny obóz treningowy dla czołowych hokeistów polskich. Zawodnicy skoszarowani będą w Cieszyne, skąd dojeżdżać będą na sztuczne lodowisko do Morawskiej Ostrawy.

Zarząd PZHL wyznaczył na obóz następujących zawodników:
Warszawa: Przedziecki, Bromer, Koperczyński, Świcz, Dolewski.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Zarządu Nr. 12

- Podaje się do wiadomości, że:
 - W związku z przeprowadzeniem przez Zarząd PZPN unifikacji nauczania piłkarstwa, wszyscy trenerzy i instruktorzy pracujący w terenie, zostaną poddani weryfikacji ich uprawnień do nauczania piłkarstwa.
 - Weryfikacji podlegają m. in.:
 1. Trenerzy zagraniczni, pracujący na terenie Polski.
 2. Absolwenci przedwojennych kursów instruktorów PZPN.
 3. Wszyscy trenerzy i instruktorzy, którzy na podstawie praktyki są obecnie czynni w nauczaniu piłkarstwa.
 4. Absolwenci wyższych uczelni w. F. jeżeli pracują jako instruktorzy piłkarzy.
- Zarząd PZPN zawiadamia, że w roku przyszłym nie będzie udzielał żadnych zezwoleń na prowadzenie treningów w okręgach lub klubach, tym, którzy nie dopełnią weryfikacji i nie zostaną przez 10 wernikacji na listę kadry instruktorów PZPN. Egzamin weryfikacyjny przed komisją PZPN odbędzie się w Warszawie, w czasie od 24 do 28 listopada r.b. Zgłoszenia kandydatów przyjmowane będą drogą służbową (przez kluby i okręgi). Do zgłoszenia należy załączyć:
 1. Dokładnie wypełnioną kartę personalną (załącznik).
 2. Zyciorys.
 3. Świadectwa ukończenia kursów instruktorów.
 4. Zaświadczenie klubu, w którym obecnie pracuje wraz z opinią Zarządu Klubu.
- Kluby powinny nadesłać dane do dnia 27.10.49 r. Nadesłane dowody po tym terminie nie będą brane pod uwagę.
- Formularze do wypełnienia należy odebrać w sekretariacie ŁOZPN.



TRAGENA AMERYKANSKA

A dowiedziawszy się jeszcze o pewnych uwagach Gilberta, dodał: — Mogę tylko cieszyć się z tego, że Clyde woli przebywać w lepszym towarzystwie, niż w gorszym. Prowadzi się porządnie, jest dobrze wychowany, a słyszę od wszystkich, że spełnia swe obowiązki bardzo sumiennie. Jestem również zdania, że należy mu się i od nas zaproszenie. Powinni byśmy jeszcze w lecie zaprosić go do siebie do Greenwood chociaż na parę dni. Mówiłem wtedy o tym. A teraz jak to wygląda? Może się wszystkim zdawać, że pogardzamy nim, wówczas, gdy całe towarzystwo przyjeżdża na święta albo na Nowy Rok, żeby go przekonać, że nie myślimy o nim gorzej, niż nasi znajomi. Gilbert dowiedziawszy się od matki o tym projekcie, zawołał:

— Tam, do diabła! A róbcie sobie, co chcecie, tylko niech wam się nie zdaje, że będę czulił się do niego! Nie rozumiem, co ojciec w nim widzi? Jeżeli jest taki niezwykle zdolny, dlaczego w takim razie nie wyrobił sobie dotąd stanowiska, gdzie indziej oczywiście, niekoniecznie u nas...

Bella także powróciwszy z Albany, z rozmowy telefonicznej z Sondrą i Bertiną, dowiedziała się o wprowadzeniu Clyda do towarzystwa. Przyjaciółki powiedziały jej również, że na wieczór sylwestrowy został zaproszony do państwa Ellerslie w Schenectady, gdzie miała być Bella, dawniej tam zaproszona.

Wiadomość ta, zakomunikowana matce, sprawiła, że wszyscy doszli do przekonania, że należy pogodzić się z sytuacją i zaprosić Clyda w pierwsze święto. Miało to być ciche zebranie towarzyskie, na które wiele jeszcze innych osób zaproszono i miano w ten sposób przekonać znajomych, że rodzina wcale nie ma zamiaru lekceważyć Clyda, jakby to się mogło zdawać. Jakkolwiek dość późno spostrzeżono się, było to jednak dość konieczne.

Gilbert skrzywił się, dowiedziawszy się o swym porażce.

— Możecie sobie robić, co wam się podoba! Zapraszajcie, nie zapraszajcie, wszystko mi jedno! Ja jednak nie widzę takiej koniecznej potrzeby. Będziecie go jednak sami przyjmowali. Ja z Konstancją wybieram się do Utica tego samego dnia i chociażby wam bardzo na tym zależało, w domu nie będę!

Uważał, że ze strony tej niecierpiącej przez niego Sondry była to wyraźna chęć obrażenia go. Jakto?

Udało się jej tak ułożyć, żeby wprowadzić w świat jego własnego kuzyna, a on nie potrafił temu zapobiec! Ciekawe, jak ten nędzary musiał się podlizywać, żeby wcisnąć się tam, gdzie go wcale nie życzyono? Cóż to za typ?

W poniedziałek rano otrzymał Clyde list od Griffithsów, podpisany przez Myrę, w którym zapraszano go na obiad o drugiej. A że tym razem taka wizyta nie przeszkodziłaby spotkaniu o ósmej z Robertą, oddał się niepochamowanej radości. Już teraz wie napewno, że pozycja jego towarzyska jest ustalona. Cóż z tego, że nie ma majątku, jednak jest wszędzie przyjmowany, nawet u Griffithsów. A Sondra tyle mu okazuje zajęcia i sympatii... ma wrażenie, że jest w nim zakochana... A Gilbert został kompletnie pobity! Patrząc jednak, państwo! Jednak ci jego krewni nie zapomnieli o nim, a przynajmniej są zmuszeni o nim pamiętać, dowiedziawszy się o jego powodzeniu w gronie ich znajomych. Musieli także okazać mu trochę względów. Przekonanie to brzmiało, jak zwycięska fanfara. Cieszył się z tego niesłychanie i nie odczuwał żadnego zgrzytu w tej radości.

Nie widział się teraz jakoś Clydowi z bywaniem u Roberty.

ROZDZIAŁ XX.

Na obiedzie u Griffithsów było bardzo dużo osób, zebranie przeciągało się, wybiła piąta, szósta, a Clyde nie potrafił znaleźć odpowiedniej chwili, żeby móc wyjść. A właśnie przed szóstą, gdy większa część towarzystwa zaczęła się żegnać i wychodzić, miał i on zamiar wyjść, pamiętając o umówionej wizycie u Roberty, lecz zatrzymała go Violetta Taylor i prosiła koniecznie, żeby poszedł z nimi do państwa Anthony, gdzie spodziewano się doskonałej zabawy.

d. c. n.

Zetel

Łatwość bycia...

Pozwólcie, kochani, na coś w rodzaju aforyzmu: łatwość bycia, umiejętność obracania się wśród ludzi, to już połowa powodzenia życiowego.

Ach, jakże zazdroścę tym, co mają tę łatwość bycia! Stoi taki — nawet przyszczy — na przystanku tramwajowym, długi mu się czekanie, więc z nudów zaczepia panią w plisowanej spódniczce, kończącej się tam, gdzie powinna dopiero zaczynać się bluzka! Cedzi taki słowa przez zęby, często odrywa wzrok od rozmówcy i obojętnie obserwuje obłoki, a jednak nazajutrz się okazuje, iż zaprosiła go do siebie, nie puściła wcześniej jak o świcie i nawet ładnie w skórę oprawioną książeczkę do nabożeństwa na pamiątkę mu podarowała.

Albo przychodzi taki do urzędu, żeby załatwić swoją parszywą sprawę, i po godzinie do każdego urzędnika mówi po imieniu, czuje się jakby u siebie w domu, przysiadła na blatach biurowych stołów, poufałym przytyczkiem strzepuje muchy z nosa naczelnika.

Wsiada taki do wagonu i od razu rozmawia ze wszystkimi pasażerami, obżera się jabłkami ondulowanej sąsiadki, czyta gazetę ponurego sąsiada z naprzeciwnika, przymerza marnarce eleganta spod okna.

A ja? Boję się ludzi czy co? Odwagi mi brak, czy może jeszcze czegoś? Uraży dzieciństwa? Nie wiem...

W każdym bądź razie, zamiast zgodnie z marzeniem, niefrasobliwie trzepać językiem — długo się waham, lykam sline, wpatruję się jak cięle w osobę, z którą pragnąłbym rozmawiać, próbuję odgadnąć jej zawód i ewentualne zainteresowania, potem wszystko we mnie dygoce, wreszcie decyduję się otworzyć usta, otwieram je — i nie! Parę razy muszę otwierać, zanim zdobędę się wreszcie na wyciśnięcie ze siebie kilku słów.

Stoi np. przede mną w kolejkę do lekarza niezbyt młoda, a przecie interesująca jeszcze obywatelka. Nawet dość życzliwie ogląda się co chwila na mnie. Czuję na sobie jej ciekawe spojrzenie.

Przyzwyczajenie

Do mieszkania znanego kompozytora ktoś zadzwonił. Mistrz zajęty właśnie tworzeniem pobiegł otworzyć. Na progu stał listonosz.

— Czy tu mieszka pan Kowalski?

— Nie, proszę pana — odparł muzyk — o oktawę wyżej.

Zna go dobrze

— Od pół godziny staram się wejść w kontakt z duchem pani męża — mówi medium do niepołączzonej wdowy.

— Niechże pan ma jeszcze trochę cierpliwości, mój mąż był za życia kelnerem w kawiarni.

nie. Przystępuję z nogi na nogę, chcę ją jakoś zagabnąć. Po długich minutach, siląc się na serdeczność w głosie, zagajam:

— Mimo zmarszczek pod oczami, wygląda pani jeszcze wcale... wcale, słowo daję...

— Cham! — słyszę w odpowiedzi i już więcej interesująca obywatelka nie ogląda się na mnie. A przecież nie chciałem jej, broń Boże, urazić! Tylko to nieudolne jakieś słowa mi nabruździły.

Jedziemy kolejką podmiejską. Przy mnie otyły jegomość w długich butach. Chciałbym z nim pogadać. Męcę się chwilę, ale zaczynam:

— Jakże tam w tym roku buraki cukrowe? Obrodziły, nieprawdaż?

— Pan w burakach robi? — obojętnie pyta właściciel długich, rólniczych butów.

— Skądże... tylko wydawało mi się, że pan...

— Archeologia się zajmuje, docentem uniwersytetu jestem...

I, oczywiście, cieniutka nie rozmowy, jaką nie szczędząc wysiłków — róbowałem uprząść, rozpaczliwie wrę się.

Kiedy indziej — a był wściekły upał — wycierając szyję chusteczką, zauważyłem pod adresem sympatycznych studentek:

— U nas, a i to taki upał! A cóż dopiero musi dziać się teraz w Afryce? Wcale nie zazdroścę ja tym Murzynom!

Dziwnie jakos na mnie spojrzeli i parsknęli młodym, z trudem tłumionym, śmiechem.

Raz jednak prawie mi się udało. Jedziemy autobusem do Warszawy. Obok mnie postawny mężczyzna. W rękę trzyma solidną teczkę, z kieszeni sterczy mu gazeta. Mija godzina, mija druga, wypaliłem dość nerwowo z dziesięć papierosów, w końcu jednak inicjuję pogawędkę:

— Czytał pan powieść Trelekiwicza „Posucha“?

— Dajmy na to, że czytałem...

Oh! Jednak! Swój swego zawsze wywaha! Wiec też radośnie kontynuuję:

— Bzdura! Ani kompozycji, ani ekspozycji! Prawdziwa „Posucha“! I taki pozał się Boże, pisarz jeszcze w dodatku jest redaktorem najpoważniejszego tygodnika literackiego stolicy!

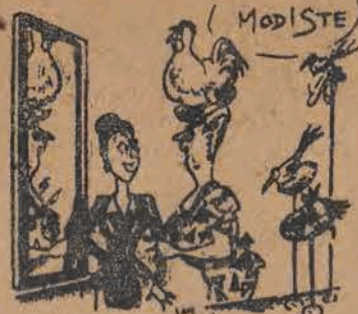
— Hm...

Autobus jechał już ulicami Warszawy i wkrótce mieliśmy wysiadać. To też spieszyłem z wypowiedzianiem swoich coraz zjadliwszych uwag.

Autobus wreszcie stanął i mój sąsiad pierwszy ruszył w stronę drzwi wyjściowych. Przerzucając płaszcz przez ramię, powiedział mi:

— Dziękuję panu za... szczerze uwagi! To ja jestem autorem tej „Posuchy“.

Zdrętwiałem... Bo, kochani, właśnie jechałem z rękopisami, które chciałem złożyć w redakcji tygodnika, prowadzonego przez autora tej właśnie nieszczęsnej „Posuchy“...



— A oprócz tego, że model jest bardzo efektywny, będzie pani jeszcze miała codziennie świeże jajka!

Dobra kawa

Znany pisarz francuski Feydeau (1821 — 1893), przybył raz pewnego do oberży wiejskiej i zaprzęgnął napić się kawy.

— Słuchaj, moje dziecko — za pytał służącej — czy macie w domu cykorię?

— Owszem mamy.

— Ile paczek?

— Ze trzydzieści.

— Przynieś mi je wszystkie.

Służąca wyszła i po chwili wróciła z trzydziestoma paczkami cykori.

— To wszystko? Więcej nie macie cykorii w oberży?

— Nie, nie mamy, proszę pana.

— No, to teraz przygotuj mi czarnej kawy.

Cierpliwa

Kazio Pętelka jest niezwykle nieśmiałym młodzieńcem. Już od wielu miesięcy kocha się w uroczej pannie Jadzi, lecz nie ma odwagi wyznać jej swej miłości. Wreszcie wczoraj zdecydował się.

— Panno Jadziu — wyjął — czy mogę pani zadać jedno pytanie?

— Proszę bardzo. Odpowiedź czeka już od pół roku.

G. Ryklin

NIE WYTYKAJĄC NOSA...

Ach, jakież bałwan z tego Jefimczykowa! Aż śmiech bierze, gdy o nim wspomnę!

— Na dniach zwraca się do mnie: — Postuchajcie, droga Marto Pietrowna!

Nawiasem mówiąc, Martę Pietrowną nazywają mnie od niedawna, od dwóch tygodni. Przedtem w ten sposób nie zwracano się do mnie.

Przedtem byłam po prostu obywała telką Katuszkinową. Ale dwa tygodnie temu nastąpiła w moim życiu zmiana dekoracji.

Chodzi o to, że mój mąż zaawansował. Odtąd i jestem Martą Pietrowną.

Otóż ten śmieszny Jefimczykow mówi do mnie:

— Słuchajcie, droga Marto Pietrowna: jak wy możecie mieszkać w domu, załudnionym wyłącznie przez współpracowników waszego męża?

Mówił Jefimczykow w tej sprawie co najmniej ze dwadzieścia minut. Nawet nie wszystko, co on mówił, zrozumiałam. Wspomniał, między innymi, o naszym własnym soku.

Ze niby ja i mąż, przez cały tydzień, nie wyłączając niedziel, dusimy się we własnym soku. Bałwan.

Boże mój, co za bzdury plecie ten Jefimczykow! I cóż z tego, że mieszkam w jednym domu z innymi pracownikami naszego biura? Każdy żyje we własnym kręgu. Oni nie wytkają nosa w moje sprawy, a ja nie wytkam w ich sprawy...

Ot, na przykład, rzędem z nami, mieszkanie numer dziewięć zajmują małżonkowie Siomuszkinowie. Noga moja tam nie postąpiła. Nawet nie wiem, jak żyją, co porabiają. I, proszę mi wierzyć, nie mam pojęcia, dlaczego oni ciągle się między sobą kłócą. Owszem, dobrze rozumiem

Siomuszkin: jego żona — to kiepska gospodyni, u nich codziennie przygotowuje się mleko i kot zjada tłuszcz. Ale co mnie mogą obchodzić ich tłuszcz i ich kot? Oni nie wtrącają się do moich spraw, a ja do ich!

Nie jestem przecież taką mieszczką jak ta ruda Helena Siemionowna z mieszkania numer jedenaście! Ta zna wszystkie plotki o mieszkańcach naszego domu. Wczoraj na przykład spotykam ją na schodach, a ona przez czterdzieści minut (że też nie ma nic lepszego do roboty!) świerzgocze mi o tym, że Kirejew z mieszkania numer osiem — to wazelinarz i co sobotę zaprasza do siebie swego bezpośredniego przełożonego, częstuje go wódką myśliwską i szwajcarskim serem. A co mi do tego? Co mi, pytam was, do Kirejewa? On nie wytką nosa w moje sprawy, a ja w jego!

Och, ten rudzielec, ta Helena Siemionowna! Nawiasem mówiąc, nie taką ona znów ruda, za jaką chce uchodzić. Wiem dobrze, że co piątek farbuje sobie włosy. Ale nie o to chodzi. Włosy, to jej sprawa prywatna. Proszę mi jednak wytłumaczyć, skąd ona otrzymuje bilety na wszystkie premiery teatralne i nawet do cyrku? I z jakiej racji pisuje do niej nastrojowe listy pewien zasłużony tenor? Hę? Co wy na to powiecie? Zresztą, Bóg z nią. Ja za jej postępowanie nie odpowiadam. Oni nie wtrącają się do moich spraw, a ja do ich!

W ogóle, jakieście już mogli zauważyć, nie wtrącam się do cudzych spraw. Ot, na przykład dziś rano, mieliśmy takie zdarzenie. Przechodzę obok portiera — tam, na dole — i patrzę: pije herbatę, a obok na stoliku leży depesza.

Patrzę do Agafonowa. Do którego Agafonowa? W naszym domu mamy aż trzech Agafonów i, co najciekawsze, wszyscy mają to samo imię.

Z treści depeszy od razu wywnioskowałam, że to do tego, który mieszka w mieszkaniu numer sześć. To, proszę sobie wyobrazić, zupełnie tyś człowiek, służy w wydziale planowania, a pisze różne takie wiersze, poematy i fragmenty.

Depesza, jak się okazało, miejscowa. Proszę go, żeby zgłosił się do redakcji.

Poco? Wszystko jasne jak na dłoni: dobrych poetów nie proszą, żeby się zgłaszali...

Po prostu, wzywają go, żeby mu powiedzied: przestań, bratku, marnować papier, to nie dla ciebie! Przynajmniej tak ja to rozumiałam. I, moim zdaniem, rozumiałam właściwie. Zgodzicie się chyba ze mną?

Po chwili, przy windzie, spotykam akuszerkę Sak-Safonową z mieszkania numer sześć i opowiadam jej o tym wszystkim. Oczywiście, pod warunkiem dochowania tajemnicy. Nie lubię bowiem trzepać językiem! A ona (och, są jeszcze takie plotkary!) tego samego dnia opowiedziała o tym Irenie Kapitonównie, ta zaś — Szymonowi Piotrowiczowi, Szymon Piotrowicz — swojej żonie, a ta nawet bez chleba mogłaby się obejść, tylko by słuchała!

Jednym słowem, pod wieczór już cały dom wiedział o tym, że Agafonowowi odrzucono wiersze. Takich to mamy sąsiadów! I dlatego nie chcę mie z nimi nic wspólnego. Krótko mówiąc, oni nie wtrącają się do moich spraw, a ja do ich...

Prawda, że dobrze postępuję? Pod tym względem zgadza się ze mną Anna Wasyljewna. To żona naszego kolegi, Pietriajewa. Bardzo, nawiasem mówiąc, miła kobieta. Bardzo miła! Nie mogę tylko zrozumieć, skąd się u niej ostatnio wzięło tyle nowych sukien, a u jej męża — tyle nowych, drogich krawatów... Ale przecież to znów mnie nie dotyczy.

I w ogóle — nie zajmuję się cudzymi sprawami. Nie pozwalam także wtrącać się do moich. Oto dlatego dobrze się czuję w naszym domu. A ten Jefimczykow bajdurzy o tym, że się dusimy we własnym soku. Bałwan! Aż śmiech bierze, gdy o nim wspomnę...

Tłum. P. Ad.

Humor naszych dziadków

KRÓTKI SŁOWNIK SPEKULANTA

W tym miesiącu ukazał się numer jubileuszowy tygodnika satyryczno-politycznego „Mucha“ (1868—1948). Pismo to w swoim czasie redagowali: Edward Lubowski, Bolesław Prus, Władysław Buchner. Nazwisko obecnego redaktora, niestety nie jest znane.

Numer jubileuszowy starowi wyciąg z kilkunastu roczników pisma. Okazuje się, że wiele rzeczy satyrycznych nic nie straciło ze swej aktualności. Dowodem niech będzie właśnie poniższy „Krótki słownik spekulanta“.

Bolszewizm, każde dążenie społeczne do zmniejszenia zarobków kupieckich.

Cela, bardzo miłe miejsce rozmyślań dla tych, co posiadają miliony, niemile dla gołców.

Drakońskie prawo, przepisy o normowaniu cen, w handlu i przemyśle.

Firma (uczciwa), rzecz od lat wielu w Warszawie nie znana.

Gangrena, chorobliwa dążność społeczeństwa do określenia handlowych zarobków najwyżej do 50 proc. zysku.

Homeryczny śmiech, uczucie, które chwytą kupców przy czytaniu nowych rozporządzeń, normujących ceny sprzedaży.

Litr, w rzeczywistości kwarta, przy stosowaniu w handlu, półkwartek.

Magnes, pierwszy milion marek w kieszeni sklepikarza, przyciągający gwałtownie następne.

Rachunek (kupiecki), umiejętność stosowania zasady arytmetycznej: dwa razy dwa to jedenaście.

Uwertura, ceny na produkty jadalne we wrześniu 1921, jako przygrywka do cen w grudniu tegoż roku.

Wojna, niech jej Bóg da zdrowie, bo to rzecz, na której można tego zarobić. Szkoda, że się skończyła, ale może będzie nowa.

Zenada, rzecz kupiectwu warszawskiemu nieznaną, słowo w handlu i w polityce w ogóle zbyteczne.

„Mucha“, nr. 37, z dn. 9.9.1921)



Roztargniony profesor.

(„Ici Paris“)

OBIEKTYWEM I OŁÓWKIEM



Wojciech Niedziałek i Zbigniew Jaworski, studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członkowie Klubu Wysokogórskiego, podjęli się ryzykownej i niebezpiecznej pracy zdjęcia z iglicy Wystawy Wroclawskiej uszkodzonego zwierciadła, umieszczonego na szczycie. Wspinaczka, która trwała 36 godzin, uwieczniona została powodzeniem.



Praca na roli stała się w Związku Radzieckim łatwą i przyjemną. Człowiek stworzył maszyny, które wykonują prace o tysiące procent wydajniej niż ludzie. Oto przykład: Dziesięć plugów, cztery brony, jeden traktor L... tylko dwóch ludzi przy tym ogromnym mechanizmie.



W Warszawie w gmachu Sejmu przy ul. Daszyńskiego, w dniu 18 bm. odbyła się zwołana przez CKW PPS ogólnokrajowa narada aktywu gospodarczego Polskiej Partii Socjalistycznej. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok sali.



Wśród sportowców radzieckich, którzy odwiedzili nasz kraj jest mistrzyni świata w rzucie dyskiem Nina Dumbadze. Widzimy ją na zdjęciu w momencie przed rzutem, którego wynik potwierdził rekord światowy i pobił Niemkę Mauermeier.



Uwaga! Nie oddychać bo nam się rozleci blok zachodni...



17. bm. w Świątę rocznicę bitwy pod Lenino w całej Polsce odbyły się marsze drużynowe, w których młodzież nasza wykazała dużo ambicji sportowej. Zdjęcie przedstawia ogólny widok mety na Placu Zwycięstwa w Warszawie w momencie przybywania drużyn.

MY JESTEŚMY
INTERNACJONALISTAMI

Tłum. Kłosa



Kłamstwo ma krótkie nogi.



SIEŃ PRZYZWYCZAJENIA
Doktor: proszę powiedzieć za...



Wszyscy wiedzą, co to jest Opera. Ale co wspólnego ma przybytek kultury muzycznej z damskim kapeluszem; tego nikt nie odgadnie. A właśnie ta imitacja nakrycia głowy nazywa się „Opera”, powstała w Paryżu. Zrobiona jest ona z czarnego weluru, przybrana woalką haftowaną prawdziwymi perłkami hodowanymi. Paryż jest obecnie miastem niesamowitych wprost kontrastów.



Wśród pasażerów statku Mauretania w Southampton znajdował się trzyletni chłopiec w stroju kowboja. Przybył on z Wielkich Prerii w Texasic, by zobaczyć się ze swymi dziadkami. Mały „cowboy” stał się pupilkim wszystkich pasażerów. Rewolwer w małej ręczce wzbudzał widać szacunek u Amerykanów.



Radosne dzieciństwo — oto cel, jaki sobie postawiło Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Do celu tego dąży konsekwentnie m. in. przez rozbudowę sieci żłobków i sierocinców.



— Jeżeli nawet pierwszego nie chcą brać, to nie wiem, kiedy wezmą.



Bez słów.



Zaczął się od tego, że jej powiedział: — Ach, ty umiesz także haftować! Czemu twoje kochane paluszki nie potrafią.



W ramach miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej do Polski przyjechały drużyny sportowców radzieckich, które wzięły udział w turnieju międzynarodowym w Warszawie. Poza tym drużyny radzieckie spotkały się z drużynami polskimi w meczach siatkowych i koszykowych w Łodzi, na Wybrzeżu, Śląsku i Wrocławiu. Jak było do przewidzenia, prawie wszystkie zwycięstwa należą do naszych przyjaciół. Na zdjęciu reprezentacyjna drużyna siatkarek i koszykarek radzieckich.



Ekspedycja amerykańsko-kanadyjska zorganizowana w celu zaopatrzenia stacji meteorologicznych okolic arktycznych, natrafiła na ślady ekspedycji polarnej Admirała Peary z roku 1909. Na zdjęciu imponujące skały wyspy okolic polarnych Ellesmere.

Dzień w Łodzi

Telefon: red dyżurnego 144-18

Dalszej nocy dyżurnia apteki: Chudzińska - Piotrkowska 165, Głuchołki - Narutowicza 8, Kowalski - Rzgowska 147, Malczewski - Śródmiejska Nr 21, Sanicka - Karolewska 48, Stokłowski - Lunanowskiego 80, Wójcicki - Napiórkowskiego 41.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Jaraża 27. Dziś o godz. 19.15 najpopularniejsza komedia czeska pt. „IGRASZKI Z DIABLEM”, Jana Drdy.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243. Godz. 19.15 „PIĘKNA HELENA” opera komedia w 3 aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY 11 Listopada 71 - tel. 150-36 Godz. 19.15, w niedzielę i święta o 16 i 19.15 - „NADZIEJA”.

TEATR „OSA” Zachodnia 45, tel. 140-06 Dziś o godzinie 19 min 30 w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Siołki pt. „PĘDINA”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1. Godz. 19.30 „PANI PREZESOWA” TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34. Ostatnie dni!

G. 16 i 19.15 sztuka C. de Peyret-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC”.

CYRK N 2 (Pl. Niepodległości) Nowy atrakcyjny program. w dni powszednie godz. 19.30. Sobota godz. 15.30, 19.30. Niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30.

MUZEUM MIEJSKIE Sztuki - Włocławskiego 38, otwarte od 10-17 prócz niedziel i świąt. Prehistoryczne - Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel.

Etnograficzne Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel i świąt. Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10-17 prócz niedziel i świąt.

Spółdzielnia Plastyków - ul. Piotrkowska 102 - Wystawa prac malarskich Mieczysława Sienkiewicza, otwarta od godz. 10-18.

Miejska Galeria Sztuk Plastycznych - Park im. H. Sienkiewicza - Wystawa szkiców i rysunków Zygmunta Karolaka, otwarta codziennie od 10-18 i od 15-18, w niedzielę i święta od 10-18.

ADRIA - ul. Marsz. Stalina 1: „Kopciuszka” - godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14. Film dozwolony dla młodzieży. Program na dwa dni 23-24.

BAŁTYK - ul. Narutowicza 20: „Narcyzona z Turkmenii” - godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30. Film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA - ul. Franciszkańska 31: „Wyspa skarbów” - godz. 16, 20, w niedzielę 16. Film dozwolony dla młodzieży.

GDYNIA - ul. Daszyńskiego 2: „Program aktualności kraj. i zagr. nr 35” - godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL - ul. Legionów 2/4: (Dla młodzieży) „Kopciuszka” - godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30. Program na dwa dni 23-24.

MUZA - Ruda Pabianicka: „Tajemnica wywiadu” - godz. 16, 20, w niedzielę 16. Film niedozwolony dla młodzieży.

POLONIA - ul. Piotrkowska 61: „Iwan Groźny” - godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15. Film dozwolony od lat 16.

PRZEDWIOŚNIE - Zeromskiego 74/78: „Panna bez posagu” - godz. 16, 20, w niedzielę 16. Film dozwolony od lat 16.

ROBOTNIK - ul. Kilińskiego 178: „Noc grudniowa” - godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30. Film dozwolony od lat 14.

REKORD - ul. Rzgowska 2: „Wielki przełom” - godz. 16, 20.30, w niedzielę 14.30. Film dozwolony dla młodzieży.

ROMA - ul. Rzgowska 84: „Kurhan Malachowski” - godz. 16, 20, w niedzielę 16. Film dozwolony dla młodzieży.

STYLÓWY - ul. Kilińskiego 123: „Ostatni Mohikanin” - godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30. Film dozwolony dla młodzieży.

SWIT - Białki Rynek 51: „Ludzie bez skrzydeł” - godz. 16, 20, w niedzielę 16. Film dla młodzieży dozwolony.

TECZA - ul. Piotrkowska 108: „Przeżycie” - godz. 15.30, 18, 20.30, w niedzielę 15. Film dozwolony dla młodzieży.

TATRY - Sienkiewicza: „Kwiat miłości” - godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15. Film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA - ul. Daszyńskiego 1: „Narcyzona z Turkmenii” - godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15. Film dozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ - ul. Zawadzka 16: „Na morskim szlaku” - godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30. Film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ - ul. Napiórkowskiego 16: „Iwan Groźny” - godz. 16, 18, 20 w niedzielę 14. Film dozwolony od lat 16.

ZACHĘTA - ul. Złotego 28: „Marsylanka” - godz. 18, 20.30, w niedzielę 16.30.

KLUB PICKWICKA Łódź, ul. Traugutta 5, I p. wejście przez Hotel. Wtorek dnia 26 października r.b. o godzinie 20 Odczyt Tadeusza J. Krońskiego p.t. „Egzystencjalizm i jego krytyka we Francji”.

Wtorek dnia 26 października r.b. o godzinie 20 Odczyt Tadeusza J. Krońskiego p.t. „Egzystencjalizm i jego krytyka we Francji”.

Wtorek dnia 26 października r.b. o godzinie 20 Odczyt Tadeusza J. Krońskiego p.t. „Egzystencjalizm i jego krytyka we Francji”.

Wtorek dnia 26 października r.b. o godzinie 20 Odczyt Tadeusza J. Krońskiego p.t. „Egzystencjalizm i jego krytyka we Francji”.

Wtorek dnia 26 października r.b. o godzinie 20 Odczyt Tadeusza J. Krońskiego p.t. „Egzystencjalizm i jego krytyka we Francji”.

Wtorek dnia 26 października r.b. o godzinie 20 Odczyt Tadeusza J. Krońskiego p.t. „Egzystencjalizm i jego krytyka we Francji”.

Wtorek dnia 26 października r.b. o godzinie 20 Odczyt Tadeusza J. Krońskiego p.t. „Egzystencjalizm i jego krytyka we Francji”.

Surowe kary za potajemny wyszynk Najwyższy czas skończyć z pobłażliwością

Do Społecznego Komitetu do Walki z Alkoholizmem wpływają dzienne dziesiątki skarg matek i żon na ojców, synów i mężów, którzy ciężko zapracowane grosze zostawiają przy najmniejszej okazji w potajemnych szynkach, restauracja jest nieco krepująca podczas, gdy w tajnym szynku wszystko odbywa się według ustalonego rytuału. Wódka w szklankę, ogórki w rękę, na chlebnie kawalek wędliny bez względu na to, czy dzień jest mięsny czy bezmięsny.

„BRAK DOWODÓW FORMALNYCH”

Walka z pokątną sprzedażą alkoholu trwa od dawna. Prowadzą ją urzędy akcyzowe, ochrona skarbową i milicja. W bieżącym roku sporządzono już 992 protokoły za nielegalną sprzedaż. Jednak kary pieniężne stosowane w tych wypadkach nie są tak wysokie, żeby mogły przyczynić się do likwidacji tego handlu. Poza tym nie ma podstaw prawnych do wymierzania kar za znalezione na przykład butelkę po wódce lub szklankę z zapachem alkoholu. Rozprawy sądowe zwykle kończą się u niewinnieniem oskarżonych z braku dowodów formalnych.

Stan jaki się obecnie wytworzył, setki skarg wpływających do Milicji, Komisji Specjalnej i Komitetu do Walki z Alkoholizmem świadczące o szerzącej się pladze pijaństwa zdecydowały o podjęciu konkretnej generalnej walki z nielegalną sprzedażą alkoholu. Inicjatywę przejęła Komisja Specjalna, która przedwczoraj zwołała konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich czynników zainteresowanych tą sprawą. Na konferencji omówiono projekt akcji.

WSZYSCY DO AKCJI

Będzie ona polegać na stałych kontrolach punktów nielegalnej sprzedaży. Kontrole dokonywane będą przez specjalne brygady, rekrutujące się z kontrolerów urzędu akcyzowego, czynnika społecznego oraz funkcjonariuszy milicji. Projektuje się wprowadzenie do akcji kobiet, które najlepiej wiedzą, gdzie upijają się ich mężowie i synowie.

Delegat Izby Skarbowej zapewnił, że Izba wyda za rządzenie urzędem akcyzowym, żeby za stwierdzenie potajemnego wyszynku stosowali najwyższy wymiar kary, tzn. grzywnę w kwocie 50 tysięcy zł. Przy powtórnym stwierdzeniu przestępstwa stosować się będzie karę aresztu do dwóch lat.

Komisja Specjalna ze swej strony zdecydowała karać jak najsurowiej, aż do konfiskaty sklepu i długoterminowego pobytu w obozie pracy. Poza tym postanowiono zlikwidować wszystkie punkty sprzedaży

We wtorek zapadnie wyrok w procesie sabotażystów z PZPB Nr 2

Wczoraj w czwartym dniu procesu przeciw oskarżonym o sabotaż gospodarzy: Cogliowi, Maciejewskiemu i Eekersdorffowi zeznawał świadek Witkowski, inspektor Dyrekcji Bawelńskiej, który w 1946 roku kwalifikował dane maszyny jako złom.

Witkowski podkreślił duże zasługi jakie położył osk. Cogliel w PZPB nr. 2, montując przedziałni cieką i odpadkową.

Wysłuchawszy jeszcze raz opinii biegłych Augustyniaka i Grunwalda sąd zamknął przewód sądowy i udzielił głosu prokuratorowi.

Prokurator podkreślił aspekt polityczny tego procesu w dobrej przemian gospodarzy i dokładnie zanalizował charakter przestępstwa oskarżonych.

Prokurator oświadczył, że popiera akt oskarżenia i domaga się dla oskarżonych kary pozbawienia wolności, jako szkodników społecznych.

Apel Komitetu Wystawy ZO przy MRN w Łodzi

Obywatelski Komitet Wystawy Z. O. przy MRN w Łodzi na posiedzeniu w dniu 23 bm., podsumowawszy dotychczasowe wyniki cyrowe wycieczek z terenu wielkiej Łodzi na Wystawę, stwierdził, że liczbą tych, którzy zwiedzili Wystawę jest stosunkowo mała, biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców.

Wobec tego Komitet apeluje do

wódki, znajdujące się w pobliżu zakładów pracy. Będzie to zgodnie z ustawą antyalkoholową, która nie wiadomo czemu nie jest dziś przestrzegana.

Uroczystości na Radogoszczu Wezwanie b. Więźniów Polit.

Oddział Łódzki Związku b. Więźniów Politycznych organizuje 1 listopada uroczystości żałobne na Radogoszczu.

Zarząd Związku wzywa tą drogą wszystkich swych członków do masowego zgłaszania się do prac związanych z porządkowaniem grobów ofiar bestialstwa hitlerowskiego, ze względu na niedaleki już termin uroczystości.

Pracownicy szpitali miejskich od roku czekają na ustawowe dodatki

Ministerstwo Zdrowia poleciło Miejskim Wydziałom Zdrowia wypłacanie stałego, comiesięcznego wyrównania wykwalifikowanemu personelowi szpitali.

Takie postawienie sprawy wywołało silne rozgoryczenie wśród pracowników niższych stopni, którzy pobierając skromne uposażenia miesięczne uważali się szlachetnie pokrzywdzonych z powodu pominięcia ich przy wypłacie dodatku.

Zjawili się Żak, zam. przy ul. Kilińskiego 57 i rozpoczął załatwianie sprawy od wywołania na

Na Wodnej Nr 36

Nasi współpracownicy i czytelnicy informują nas często o wypadkach marnotrawstwa czasu przez lekkomyślnych ludzi, o marnotrawstwie surowców w niektórych zakładach przemysłowych, marnotrawstwie pieniędzy przez osobników, którzy je lekko zarabiają itd itd. Ale bodaj po raz pierwszy poinformowano nas w ubiegłym tygodniu o fakcie marnotrawstwa lokali i to w okresie tak silnie przeżywanego przez wszystkich głodu mieszkaniowego.

Rzecz dzieje się w Łodzi, w mieście, gdzie władze nie mogą znaleźć wolnych pokoi dla mieszkańców, ewakuowanych z zagrożonych, walących się domów; w mieście, gdzie tysiące rodzin robotniczych czeka z niecierpliwością na nowe mieszkania, na odbudowę domów zrujnowanych.

Któż to grzeszy u nas niedocenianiem wartości i znaczenia lokalu? Okazuje się, że to nie żaden nowobogański spekulant.

Kiedy nam po raz pierwszy opowiedziano o tym fakcie, nie chcieliśmy mu dać wiary. Nie poszliśmy na miejsce, żeby sprawdzić. Ale znowu zjawił się w naszej redakcji ob. P., urzędnik miejski (nazwisko znane redakcji), który powtórzył nam ją w jotę to, co opowiedział nam już w ub. tygodniu przygodny informator-czytelnik.

A więc - rzecz się ma tak: przy ul. Wodnej 36 zajmuje własny budynek Towarzystwo OO Salezjanów. We frontowym, prawym skrzydle tego budynku, na parterze, znajduje się ogromna sala, posiadająca aż siedem okien weneckich. Każdy przechodzień na ulicy może ją zobaczyć. Ale nie w tym rzecz. Tow. Salezjanów urządziło w tej ogromnej sali... skład opały. Leży w niej obrznięty zapas drzewa i góry węgla. Ludzie przechodzą ulicą, patrzą na to marnotrawstwo lokalu i kiwają obrzniętymi głowami.

Czy nie można już było na węgiel i drzewo znaleźć innego pomieszczenia? Czy nie lepiej było by oddać tak obszerny lokal na jakąś świetlicę, na kuchnię dla biednej ludności, czy przebudować na mieszkanie? Niestety, władze kwaterunkowe, nie mają wiele do powiedzenia w sprawie budynku OO Salezjanów, ale nie zmienia to postaci sprawy. Mamy do czynienia z ubelwaniem godnym faktem... STG.

Kina

ADRIA - ul. Marsz. Stalina 1: „Kopciuszka” - godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14. Film dozwolony dla młodzieży. Program na dwa dni 23-24.

DDPS ZYCIE PARTYJNE

Zebrań, które miało się odbyć dzisiaj o godzinie 10 rano w Dzielni PPS „Weterani”, ZOSTAŁO ODWOLANE.

Dziś o godzinie 9.30 rano w lokalu Dzielnic PPS „Widzów” przy ul. Armii Czerwonej Nr. 103 odbędzie się zebranie członków Komitetów I-go Stopnia i Zarządów KOT z terenu całej dzielnicy.

Obecność w/w towarzyszy obowiązkowa.

RADIO

Niedziela 24 października 1948 r. Godz. 7.00 Sygnał czasu, 7.05 Wiadomości gospodarcze dla wsi, 7.20 Muzyka z płyt, 8.00 Dziennik 8.30 Muzyka poranna, 8.55 Wiadom. Społ. Komitetu Radiofon. Kraju, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 Audycja dla chorych, 10.10 „Uśmiechy czasów”, koncert, 11.00 Wzrocznica Radiowa, 11.20 „Na widowni tygodnia”, 11.30 Muzyka, 12.04 Poranek syntetyczny, 13.00 „Chłopi polscy chłopom radzieckim” - audycja słowno - muzyczna, 14.00 „Drogi wodno w ZSRR” - pog. 14.10 Audycja dla dzieci, 14.35 Muzyka popularna, 15.00 „Anna” - słuchowisko, 16.00 Koncert, 16.45 „Nowe książki” - felieton, 17.00 Koncert, 18.00 „Stanisławski twórca teatru rosyjskiego” - felieton, 18.15 Koncert, 19.00 „Teatr Eterek” - „Czerwony Kapturek” III-cia aud. rozrywk. pios. A. Marlanowicza i J. Przybory, 19.30 (E) Sonata d-moll K. Szymanowskiego, 19.50 „Kartka z czarnej księgi Europy”, 20.00 Dziennik, 20.40 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”, 20.45 Wiadom. sportowe, 21.00 „Węgry przemawiają do Polski”, 21.30 „Na muzycznej fall”, 22.00 Wiadom. sportowe, 22.10 Muzyka, 23.00 Ostatn. wiad. 23.10 Muzyka popularna.

KONCERTY

DZIS DRUGI WYSTĘP KALINOWNY Dziś, w niedzielę, 24 bm. o godz. 19.45 w sali Filharmonii drugi i ostatni występ znakomitej piosenkarki Dory Kalinowny. Reszta biletów w kasie od 10 do 13 i od 16-20.

Jak Kuba Bogu...

Uzależniał decyzję od łapówek Komisja Specjalna skierowała go do obozu pracy

Jeżeli ktoś chce koniecznie coś dostać, to zwykle dostaje. Tak było z kontrolerem Oddziału Kwaterunkowego Franciszkiem Żakiem, który uważał, że urzędowo zleconą sprawę może załatwić petentowi tylko wtedy, jeżeli „coś za to dostanie”. Z taką propozycją zjawił się Żak w mieszkaniu jednego z pracowników państwowej Fabryki Obrabiarek im. Strzelczyka. Pracownik ten mieszkający jako sublokator w rodziny zajmującej jeden pokój, musiał się wyprowadzić. Ponieważ dowiedział się o wolnym mieszkaniu znajdującym się przy ul. Pabianickiej, zlo-

żył w Oddziale Kwaterunkowym podanie o przyznanie mu tego lokalu. Po trzymiesięcznym oczekiwaniu na odpowiedź interweniował w Oddziale, gdzie oświadczone mu, że przyjdzie do niego kontroler, i załatwi sprawę.

Zjawił się Żak, zam. przy ul. Kilińskiego 57 i rozpoczął załatwianie sprawy od wywołania na

korytarz sąsiadki zainteresowanej w przekonaniu, że to jego żona, której zadeklarował swe usługi w wyżej opisanej formie.

Nie spodziewał się, że dostanie zupełnie coś innego, a mianowicie dziewięć miesięcy obozu pracy od Komisji Specjalnej za uzależnianie wydanie decyzji od otrzymania łapówki. (z)

ODCZYTY

Jutro o godz. 18 w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej 102, bawiący w Łodzi specjalista czechosłowacki prof. inż. Hacer Bedrich wygłosi odczyt na temat: „Cienkościenne wlichrowate konstrukcje budowlane”.

Ze względu na aktualny temat z nowoczesnej techniki budowlanej, Zarząd NOT-u zaprasza wszystkich zainteresowanych.

Bezpłatna czytelnia na Uniwersytecie Łódzkim

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi uruchomiła od września 1948 r. 2 nowe Czytalnie w budynku przy ul. Narutowicza 59-a (wejście od ul. Skłodowej), wszystkie sale dla czytelników mieszczą się na I piętrze: a) Czytelnia ogólna, Czytelnia dla sopsim bieżących, Czytelnia profesorska czynne codziennie w godz. 8 - 20, w soboty w godz. 8 - 14.

b) Wypożyczalnia - czynna w godz. 10 - 12, 17 - 19, w soboty w godz. 10 - 12.

c) Sala katalogów. Czytelnie dostępne są przede wszystkim dla grona nauczycielskiego i studentów U.L. oraz dla publiczności pozauniwersyteckiej za okazaniem jakiegokolwiek legitymacji.

Pracownicy szpitali miejskich od roku czekają na ustawowe dodatki

Ministerstwo Zdrowia poleciło Miejskim Wydziałom Zdrowia wypłacanie stałego, comiesięcznego wyrównania wykwalifikowanemu personelowi szpitali.

Takie postawienie sprawy wywołało silne rozgoryczenie wśród pracowników niższych stopni, którzy pobierając skromne uposażenia miesięczne uważali się szlachetnie pokrzywdzonych z powodu pominięcia ich przy wypłacie dodatku.

Zjawili się Żak, zam. przy ul. Kilińskiego 57 i rozpoczął załatwianie sprawy od wywołania na

Pracownicy szpitali miejskich od roku czekają na ustawowe dodatki

Wydawałoby się więc, że sprawa jest uregulowana ku pełnemu zadowoleniu wszystkich pracowników szpitalnych. Otóż w Łodzi dotychczas wypłacono dodatek do uposażeń jedynie tylko personelowi wyższemu i to nie w całości. Pracownicy niewykwalifikowani nie otrzymali dotąd ani grosza.

Jak nas poinformowano, obecnie Wydział Zdrowia zainteresował się tą sprawą i nakazał szpitalom sporządzenie list pracowników.

Sprawa realizowania okólnika Ministerstwa Zdrowia znajdzie nareszcie swój pozytywny finał.

Sanatorium dla alkoholików powstanie z subwencji Monopolu Spirytusowego

Komitet do Walki z Alkoholizmem zaprojektował otwarcie pod Łodzią sanatorium dla alkoholików. Było by to czwarte zaledwie sanatorium tego typu w Polsce. Niestety fundusze, jakimi dysponuje Komitet, w żadnym razie nie pozwolą na rozpoczęcie prac.

Ministerstwo Zdrowia projekt zaakceptowało i przyznało na ten cel 5 milionów złotych, która to suma jest zaledwie nikłą częścią potrzebnej na zrealizowanie projektu.

Komitet nie ustaje w poszukiwaniu funduszy. Należy się spodziewać, że kasę Komitetu zasili

gotówka, pochodząca z 1 procentu dochodów Monopolu Spirytusowego, przeznaczanego ustawowo na cele walki z alkoholizmem i że w krótkim czasie przystąpi się do realizacji wielkiego projektu wybudowania sanatorium dla alkoholików. (z)

AKADEMIA w 30-lecie Komsomołu

Zarząd Łódzki ZMP zawiadamia, że dziś odbędzie się o godz. 9 rano w sali kina „Bałtyk” akademia z okazji 30-lecia istnienia Komsomołu.

Kampania cukrowa trwa

Tajemnica nadprodukcji buraków

W byłym miasteczku Bersona dużo się zmieniło

Kampania cukrowa jest już w całej pełni. Bez chwili przerwy kilkadziesiąt fabryk cukru, rozsiadanych po całym kraju, przemienia niepozorne, szare buraki w śnieżnobiały kryształ.

Zwiedzamy jedną z tych cukrowni. Nazywa się Michałów. Leży tuż koło śpiącego miasteczka Leszno. Przed wojną cukrownia — a praktycznie rzecz biorąc — całym miasteczkiem władali znany kapitalista i przemysłowiec, właściciel największej w Polsce stajni i stadniny wyścigowej — Berson. Prowadził on politykę rabunkową, obniżając robotnikom i tak już niskie płace, nie dbał o maszyny. Hulanki i stajnia wyścigowa kosztowały dużo pieniędzy.

Dzisiaj inne tu panują porządki. Wspólne interesy łączą cukrownię we wzorowej współpracy z chłopem — plantatorem i robotnikiem.

W OBRONIE WIEJSKIEGO BIEDAKA

W tej chwili zwózka buraków do cukrowni osiągnęła największe nasilenie. 15 tys. kwintali buraków dziennie zwożą chłopcy, przeważnie mało- i średnio-rolni. Jeśli matorolny nie ma konia, to cukrownia wysłała po jego buraki samochody ciężarowe, robotnicy cukrowni zaś je składają. Kiedy matorolnego przyciśnie bieda, może on otrzymać od cukrowni należność za buraki, od razu, bez rozkładania na raty.

Cukrownia faworyzuje również biedaków wiejskich w systemie plac za dostarczone buraki. Chłop biedny, matorolny, który dostarcza buraki do równowartości 200 kg. cukru, może otrzymać całą należność w cukrze, bogatszy zaś otrzymuje część należności w cukrze, część zaś w gotówce. Zapytacie zapewne, dlaczego chłop woli cukier od złotówek? Odpowiedź prosta: cukier w

rozrachunku liczony jest po 150 zł. za kilogram, a chłop sprzedaje go łatwo po 170 zł.

CHŁOPSKA NIESPODZIANKA

Obawiano się ogólnie, że w tym roku będzie mniej cukru, niż w ubiegłym. Lato było mokre, buraki gorzej obrodziły, o 1 proc. mniej słodkie. Na podstawie kontraktów można było łatwo obliczyć, iż cukru będzie mniej. Tymczasem obawy okazały się pienne. Chłopi zwożą dużo więcej buraków, niż przewidywał kontrakt z cukrownią.

Tajemnica tej niespodziewanej nadprodukcji polega na tym, iż jeśli chłop zakontraktuje dostawę 100 kwintali i tyleż rzeczywiście dostarczy, cukrownia liczy mu po 3,4 kg. cukru za każdy kwintal, jeśli natomiast da więcej, liczy mu się premia, a ponad to za kwintal buraków otrzymuje aż 3,7 kg. cukru.

Państwo, idąc jak najbardziej na rękę niezamożnym chłopom, podwyższyło stawki, płacone za buraki. Chłop w roku ubiegłym otrzymywał za 1 kwintal buraka 3 kg. cukru, dziś otrzymuje 3,4 kg. (jeśli nie otrzymuje premii). Cena cukru zaś, biorąc pod uwagę interesy mas pracujących, nie ulega żadnej zmianie!

I TU WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Cukrownia ma ustaloną dzienną normę przerobu: z 5 i pół tysiąca kwintala buraków ma ona zrobić w ciągu doby 800 kwintali cukru. Cukrownia przekracza bardzo znacznie tę dzienną normę. Dzieje się to dzięki dobremu przygotowaniu do kampanii i wysiłkowi zespołu, składającego się z 200 fachowców i 750 zakontraktowanych tylko na czas kampanii robotników rolnych. Do przekroczenia norm produkcji przyczyniło się najwięcej zorganizowane już w roku ubiegłym w cukrownic-

twie zbiorowe współzawodnictwo pracy. Cukrownia Michałów ma już swoich przewodników pracy.

ALE O WENTYLATORACH TEŻ PAMIĘTAĆ TRZEBA...

Sytuacja robotników jest również dużo lepsza. Podwyższono im płace w porównaniu z rokiem ubiegłym o 30 — 35 proc. Komitety obu partii robotniczych i rada zakładowa zadbały o świetlice i stołówkę. Nie zrobiono jednakże nic, aby robotnicy mieszkali lepiej...

W cukrowni jest ciężka praca, i to wszędzie przez cały 8-godzinny okres przerobu, od początku etapu mycia buraków, aż do końcowego, gdy żółty cukier wpada do wirowni. Są tu takie miejsca, gdzie temperatura dochodzi do 60 stopni. W miejscach tych pracują robotnicy, obce wając się potem. Jest to wina i rady zakładowej i dyrektora. Nikt nie ma prawa i nie może zmusić robotników do pracy w gorszych warunkach, jeśli te warunki można łatwo poprawić.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg nieograniczony na stałą konserwację maszyn elektrycznych „Adrema” i „Astria”, znajdujących się w Centralnej Kartotece Ludności Wydziału Ewidencji i Rejestru, Plac Wolności 14 oraz w Biurze Personalnym, ul. Piotrkowska 104.

Więszsze informacje oraz formularze ofertowe otrzymać można w Wydziale Gospodarczym przy ul. Legionów 19, III piętro, pokój nr 19, w godzinach od 9 do 13.

Oferty pisemne, odpowiadające treści formularza ofertowego, w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych, z napisem: „Oferta na konserwację maszyn „Adrema” i „Astria” należy składać do dnia 29 października r.b. do godziny 9 rano, pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10 nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe — zgodnie z przepisami obowiązującymi — w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej rocznej należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej, przy ul. Roosevelta nr 15, a kwit wplaty dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert bez względu na cenę lub ulewaznienia przetargu bez podania powodu.

Łódź, dnia 22 października 1948 roku. ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę z własnego materiału dla Wydziału Planacji: 10 kompletnych uprzęży dla koni robotniczych.

Oferty pisemne, odpowiadające treści formularza ofertowego należy składać w Wydziale Gospodarczym, przy ul. Legionów 19, 3 piętro, pokój nr 19, do dnia 29 października r.b. do godziny 9, w kopertach należy zaklepać i zalakować, bez znaków firmowych, z napisem: „Oferta na wykonanie uprzęży”.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 10.

Szczegółowe informacje oraz formularze ofertowe otrzymać można w Wydziale Gospodarczym, przy ul. Legionów nr 19, 3 piętro, pokój nr 19, w godzinach od 9 do 13.

Wadium przetargowe — zgodnie z przepisami obowiązującymi — w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy należy wpłacić w Głównej Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta nr 15, a kwit wplaty dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert bez względu na cenę, prawo częściowego powierzenia wykonania roboty lub ulewaznienia przetargu bez podania powodu.

Łódź, dnia 22 października 1948 roku. ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

ZREZESZENIE PRYWATNEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO w ŁODZI poszukuje **KSIĘGOWEGO** do **BUCHALTERII** przebitkowej.

Zgłoszenia w biurze Zrzeszenia przy ul. Traugutta Nr 1, w godzinach od 9 do 13.

OGŁOSZENIA DROBNE
Lekarze
Dr. ZOFIA KOŁSUT — choroby kobiece, akuszeria, powroźca i przyjmuję, Łódź, Piotrkowska 70-3, tel. 212-22, godz. 15-18. —792

Dr. med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, wenerycznych, przyjmuje, Kilińskiego 132, w godzinach 13-14 i 16-18. Tel. 205-55. —282

Zagubione dokumenty
ZAGUBIONO indeks Uniwersytetu Łódzkiego Nr 842 nazwisko Kalińska Alina. —979

Można łatwo uniknąć

wysokich rachunków za prąd

Mieszkańcy Łodzi zostali zaniepokojeni zarządzeniem o ograniczeniu zużycia energii elektrycznej w okresie zimowym. Większość łodzian sądzi, że wyznaczone kontyngenty nie wystarczą, a zwiększona cena za pokontyngentowe zużycie przyczyni się do nadwyżżenia budżetów rodzin pracujących.

Obawy te są bezpodstawne. Wyznaczony kontyngent oparty jest na ścisłych obliczeniach, uwzględniających wszystkie rodzaje zapotrzebowania na prąd elektryczny.

Ułożenie „budżetu elektrycznego” należy przeważnie do gospodyń. One bowiem prasują elektrycznymi żelazkami, gotują na elektrycznych kuchenkach i oświetlają lampy kolorowymi abażurami.

Dla przykładu oszczędnej gospodarki prądem podajemy następujące dane: kontyngent dla jednoizbowego mieszkania wynosi 20 KWh na miesiąc. Jeżeli będziemy palić żarówkę 40-wattową to wyniesie to 500 godzin dla 20-wattowej — 800 godzin. Radio małe do 3 lamp zużywa tyle energii elektrycznej, ile żarówka 25-wattowa, większe — tyle ile 40-wattowa. Miesiąc ma 720 godzin. Zużycie prądu może wyglądać następująco: 80 kWh zużyje miesięcznie żarówka 40-wattowa paląc się przez 7 godzin dziennie, 12 kWh zostanie na maszynkę elektryczną, radio czy żelazko, którymi oczywiście należy również oszczędnie gospodarować. Żelazko nie potrzebuje być włączone

do momentu ukończenia prasowania, kuchenka elektryczna powinna służyć tylko do odgrzewania posiłków, radio nie potrzebuje w ciągu całego dnia dostarczać rozrywki. Poza tym należy gasić światło wychodząc z mieszkania lub udając się na spoczynek.

Dobra gospodyni potrafi na pewno właściwie gospodarować kontyngentem, co zresztą powinna potraktować jako nakaz chwili. Nie można bowiem dopuścić do przeciążenia elektrowni, groziłoby to wyłączeniem prądu na kilka godzin dziennie.

Elektrownia i Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego otrzymały dużo podań o zwiększenie kontyngentu zużycia energii elektrycznej. Pisanie podań jest bezcelowe, bowiem jak nas informują, kontyngenty w żadnym wypadku nie będą zwiększone, a podania pozostaną bez odpowiedzi. (z)

Kultura w ZSRR

Stowarzyszenie Myśli Wolnej, oddział w Łodzi urządza dnia 27.10. br. o godz. 18.30 w lokalu przy ul. Traugutta 12, uroczyste zebranie, na które rym odczyt pt. „Kultura i sztuka w ZSRR” wygłosi ob. red. Powołoczi,

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, ul. Daszyńskiego 34
DZIS dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15
SZTUKI C. de PEYRET-CHAPIUS
NIEBOSZCZYK PAN PIC
Kasa czynna od 12. Telefon 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” PIOTRKOWSKA 243
DZIS I CODZIENNIE o godzinie 19.15
»PIĘKNA HELENA«
OPERA KOMICZNA w 3 aktach (5 odsłonach)
Muzyka J. Offenbacha.
Edycja bierze 60 osób: CHŁOP — BALKI — ORKIESTRA.
Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru. — W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

SKIERNIEWICKI BROWAR PAROWY
WŁADYSŁAWA STRAKACZA
SKIERNIEWICE, ul. Jagiellońska Nr 34

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH
Oddział w ŁODZI, ul. Roosevelta Nr 18
przypomina rencistom, którzy pobierają renty emerytalne z Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników Umysłowych, a nie ukończyli 65 lat życia i pracują zarobkowo, że obowiązują: są w terminie do dnia 30. 11. 1948 r., przedłożyć Zakładową zaświadczenie pracodawców o wysokości zarobków w gotówce i naturze za czas od 1. 8. 1948 r.

REDAGUJE ZESPÓŁ.
RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12 do 13.
SEKR. RED. — od godziny 10 do 11.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”.
NASZE TELEFONY:
Centrala telefoniczna Redakcji Administracji 136-91, 257-34
Redaktor Naczelny 130-48 Ekspozytura,
Sekretarz Redakcji 144-18 Koloportażu 136-91, 257-34
Dyrektor Ekspedycja 256-37, 282-2.
Administracyjny 136-91 Rozdziałnia 272-67

„Miesny dzień”

w Komisji Specjalnej

W dniu wczorajszym, w Delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi rozpatrywano szereg spraw, których podłożem była spekulacja na rynku mięsny.

Na długiej liście ukaranych reżników na pierwszym miejscu figuruje niestety spółdzielnia „Masarz”, mająca swój sklep przy ul. 11 Listopada 26. Kierownik tego sklepu — Gryniec dopuścił do tego, że w sklepie uzależniono sprzedaż słoniny od równoczesnego kupna mięsa mielonego. Spółdzielnia „Masarz” łącznie z kierownikiem wspomnianego sklepu ukarano grzywną w wysokości pół miliona złotych.

Marian Bariaż, właściciel sklepu reżnickiego przy ul. Armii Ludowej nr 44, za pobieranie nadmiernych cen i odmowę sprzedaży słoniny ukarano grzywną w kwocie złotych 250.000.

Dalej figuruje obywatel Łowicza — właściciel sklepu reżnickiego przy ul. Stalina 69, który za pobieranie nadmiernych cen za wędliny zapłacił 175.000 zł grzywny.

Za odmowę sprzedaży mięsa reżnik — Hersz Felton ukarany został grzywną w wysokości 100.000 zł. Natomiast Tadeusza Szwarderskiego — kierownika sklepu reżnickiego Stefana Kołodziejka przy ul. Piotrkowskiej 43 w Łodzi ukarano grzywną 100.000 zł za to, że odmawiał sprzedaży słoniny „odstępując” ją następnie swoim znajomym.

Właściciel warsztatu masarskiego w Wysokiej Woli — Stefan Sas za nadmierne ceny, pobierane za wędlinę ukarany został również grzywną w wysokości 100.000 zł.

W pozostałych wypadkach wymierzono grzywny w kwocie 50.000 zł. i niższe.

Otrzymał młyn i gospodarkę

a rozsiewał oszczerze wiadomości

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu na sesji wyjazdowej we wsi Uniekosz powiat Lubań rozpatrzył sprawę bogacza wiejskiego Władysława Okonia, oskarżonego o uprawianie wrogiej propagandy, skierowanej przeciwko ludowemu ustrojowi Państwa Polskiego.

Osk. Okoń b. legionista Piłsudskiego był kolejno członkiem POW, BBWR i ONZ-u. W 1945 r., po wyzwoleniu kraju Okoń otrzymał młyn i gospodarstwo rolne we wsi Uniekosz.

Akt oskarżenia zarzucał Okoniowi świadome rozpowszechnianie fałszywych i oszczerzych wiadomości, skierowanych przeciwko ustrojowi państwa, polityce Rządu i Sojuszowi ze Związkiem Radzieckim. M. in. oskarżony rozpowszechniał oszczerze insynuacje, jako by władze w województwie kieleckim wprowadzały przemocą kolchozy na wsi, zaś 200 sprzeciwiających się temu chłopów zostało zamordowanych.

Na rozprawie powołano 5 świadków.

W toku przewodu sądowego Wojskowy Sąd Rejonowy uznał winę oskarżonego oszczercy za całkowicie udowodnioną i skazał Okonia na 12 lat więzienia.

PAŃSTWOWE LICEUM DROGISTOWSKIE w ŁODZI
PRZYJMUJE JESZCZE ZAPISY NA ROCZNY SPECJALNY KURS ZAWODOWY dla DROGISTÓW którzy posiadają odbyłą praktykę w składzie aptecznym lub pełną maturę bez praktyki
Zgłoszenia do dnia 1. 11. 1948 r. przyjmuje Kancelaria Liceum w godzinach 16-18 przy ul. Nowotki Nr 105, telefon 165-22. (393)